Rok I. **Warszawa, Sobota 20 Lipca 1929 r.** **Nr. 157**

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

MOSKWA I CHINY

Za parę dni (24 b. m.) odbędzie się w Waszyngtonie wielka uroczystość: ogłoszenie, iż pakt Kellogga wszedł w życie. Przed paru bowiem dniami została dokonana jego ratyfikacja przez Japonję, ostatnie z tych 14 państw, które wzięły udział w podpisaniu paktu w Paryżu z końcem sierpnia r. z.

Co do praktycznego znaczenia paktu Kellogga dla pacyfikacji świata nie żywił nikt zbytnich złudzeń już w chwili jego podpisywania. Niemniej jednak bezwzględne potępianie wojny napastniczej przez te wszystkie państwa, które w polityce światowej największą odgrywają rolę, nadaje mu spore znaczenie moralne. A jakkolwiek brak paktowi formalnych gwarancyj jego przestrzegania, to jednak zaangażowanie się Stanów Zjedn. Ameryki Północnej jako inicjatora i poniekąd patrona paktu stanowi zarazem pewnego rodzaju gwarancję, iż w konfliktach między sygnatarjuszami paktu niemałą rolę będzie grała ingerencja Ameryki dla złagodzenia sporu.

O tym stanie rzeczy pamiętać należy w chwili, gdy dzień po dniu nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o poważnem niebezpieczeństwie wojny między Sowietami a Chinami. Podpisy obu państw figurują przecież pod paktem paryskim, skądże teraz tak silne alarmy wojenne, skąd te po całej Rosji sowieckiej organizowane „żywiołowe" manifestacje za wojną, skąd ten mocno wojowniczy nastrój antysowiecki, o którym donoszą z Chin? I do czego to wzajemne pobrzękiwanie bronią doprowadzi?

Sam w sobie incydent mandżurski należy niewątpliwie do rzędu tych, które są jak dynamit. Wedle układu zawartego między obu państwami w r. 1924 usunięte zostały na kolei wschodnio - chińskiej te ograniczenia suwerenności chińskiej, jakie ustanawiała na rzecz Rosji koncesja z r. 1895, w zarządzie jednak kolei wprowadzona została zasada równorzędności obu państw, a Sowietom zagwarantowano stanowisko jednego z naczelnych dyrektorów oraz odpowiedni udział dla obywateli sowieckich w administracji kolei. Usuwając obecnie dyrektora, aresztując i wydalając urzędników będących obywatelami sowieckimi, biorąc we własne niepodzielne władanie całą linję kolejową, władze chińskie niewątpliwie naruszają traktat zawarty przed pięciu laty.

Ba, ale Chiny ze swej strony twierdzą i obszernemi dowodami popierają, iż działalność sowieckiej administracji kolejowej w Mandżurji była przeniknięta propagandą komunistyczną, a zatem miała wybitne cechy agitacji antypaństwowej, przeciwko której suwerenność chińska musi się bronić.

Takie są zewnętrzne kontury konfliktu, ale to nie jest jeszcze jego prawdziwa treść. Treścią tu bowiem jest postępujące nieuchronnie wypieranie żywiołu rosyjskiego z Dalekiego Wschodu. Zaczęło się to jeszcze od wojny rosyjsko - japońskiej i odtąd rozwija się coraz bardziej.

Objąwszy władzę w Rosji, komunizm rozwinął nader ruchliwą działalność na terenie Azji, budząc przeciwko Europie przytłumiony dotąd i uciskany nacjonalizm ludów azjatyckich. Wichrzył w Indjach i środkowej Azji, wichrzył w Chinach i w tych ostatnich nawet z największem powodzeniem. Zapatrzone w ożywcze światło, idące z Moskwy, rozwinęło się w Chinach odrodzenie narodowe, położony został kres przemożnym wpływom angielskim. Po szeregu lat wojny domowej położony został nawet kres anarchji wewnętrznej.

Ale tu wylazło z worka ideowej przyjaźni Moskwy dla ruchu narodowo -chińskiego prawdziwe szydło. W koncepcji bolszewickiej wolne Chiny miały być placówką dla propagandy komunistycznej, to też z olbrzymim nakładem agitacji zmierzały do wprowadzenia tam ustroju sowieckiego. Zdrowy instynkt Kuomintangu potrafił atoli odgrodzić się od swego lewego, nazbyt czerwonego skrzydła, potrafił zgnieść bezwzględnie rewolucyjne knowania i ustalić zdrową podstawę rządów narodowych. Opiekunowie z Moskwy nie dawali za wygraną i intrygowali nie krępując się niczem, wyzyskując do tego celu zarówno swoje placówki dyplomatyczne, jak i udział w administracji kolei wschodnio - chińskiej. Aż oto uczeń chiński miał wszystkiego tego zadużo i — na nic się nie oglądając zlikwidował niewygodnego opiekuna.

Moskwa wysłała gwałtowne ultimatum z terminem trzydniowym, jednakże poselstwo chińskie w stolicy Sowietów blisko dwa dni zajęte było tłumaczeniem noty i wysłało ją dopiero w ostatniej chwili. Odpowiedź z Nankinu nadeszła bardzo grzeczna, ale pod względem rzeczowym bardzo nijaka. Sowiety odpowiedziały zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Skutkiem tego zarządzenia jest m. in. także wycofanie wszystkich sowieckich urzędników z kolei wschodnio - chińskiej. To samo właśnie już uczynili i tego tylko pragnęli Chińczycy.

Wszystkie wiadomości każą wnioskować, że Chiny są obecnie na wszystko zdecydowane i że nawet w razie zaatakowania przez Sowiety poszłyby na wojnę. Inna rzecz, że o wiele mniej zdecydowana jest Moskwa. Imperjalizm sowiecki bardzo szybko i całkiem już gruntownie zbankrutował w Azji, ewentualna zaś wojna mogłaby tylko być taką samą śmiertelną chorobą dla bolszewizmu, jak przed ćwierć wiekiem była dla caratu. Więc Sowiety muszą być ostrożne. Zdają sobie przecież sprawę z zawikłań, jakie pociągnęłoby za sobą zbyt gorączkowe ich postępowanie w opinji Anglji, której trudnoby było wówczas wznawiać z Moskwą stosunki dyplomatyczne, mają przecież u siebie wycieczkę 100 miljonerów amerykańskich i kredytu z za Oceanu z tęsknotą wyglądają, mają wreszcie tak niedawno za sobą protokół p. Litwinowa. Plan p. Litwinowa idzie teraz podobno w kierunku ubiegania się o pośrednictwo Ameryki, jako inicjatora paktu Kellogga.

Więc choć na pozór wszystko bardzo groźnie wygląda, do wojny zdaje się nie dojdzie. Odbywa się w tej chwili tylko jedna z faz stopniowego wypierania bolszewizmu ze Wschodu. Równocześnie zaś polityka sowiecka coraz bardziej zaczyna się orjentować ku Zachodowi. To jest istotny sens tego, co się w tej chwili rozgrywa na Dalekim Wschodzie.

A.

KS. SEIPEL O DEMOKRACJI

WIEDEŃ, (PAT). — Były kanclerz Austrji ks. Seipel wygłosił wczoraj na zaproszenie katolickiego związku akademickiego uniwersytetu w Tübingen odczyt poświęcony demokracji i krytyce demokracji. W odczycie tym, omówiwszy w szczególności szkodliwy wyzysk terroru partyjnego ze strony agitatorów partji, prelegent zauważył, że właściwie każda forma ustroju państwa może być dobra, o ile posiada odpowiedni autorytet. Bardzo często uważa się za jedno i to samo parlamentaryzm i demokrację. Zdaniem księdza Seipla uratować demokrację może tylko ten, kto ją oczyści z terroru partyjnego. Reforma parlamentaryzmu polegać więc musi na przywróceniu demokracji prawdziwej, gdyż w czasach dzisiejszych nie rządzi właściwie parlament, lecz stronnictwa, stwarzając rząd poboczny z przywódców partyjnych, hamujący znacznie prace rządu i ustawodawstwo.

FRANCJA A BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

PARYŻ. (PAT.). — Prasa komentuje obszernie dwie ostatnie mowy Brianda, wygłoszone w Izbie Deputowanych. Szereg pism krytykuje oświadczenia Ministra Brianda, wygłoszone w odpowiedzi na kwestję bezpieczeństwa Europy Wschodniej, podniesioną przez posła Fabry, prezesa komisji wojskowej, który zaznaczył, że ugody lokarneńskie nie zabezpieczają granic Polski i Czechosłowacji, nietykalność których Francja gwarantowała.

Fabry oświadczył m. in., iż nikt nie jest panem wypadków; może zdarzyć się, że Polska zażąda od Francji dotrzymania swych zobowiązań. Powstanie wówczas pytanie, czy naród francuski, zwłaszcza ojcowie rodzin, okażą się na tyle uświadomieni politycznie, aby zrozumieć szanse francuskiego systemu bezpieczeństwa. Może rozumować będą, jak przed wojną Anglicy, dla których Ren nie grał żadnej roli w kwestji bezpieczeństwa Anglji. Naród francuski nie dopuści jednak, aby Francja uchyliła się przed wykonaniem swych zobowiązań, dlatego należy jasno postawić sprawę bezpieczeństwa Europy Wschodniej.

Odpowiedź Brianda, który zaznaczył, iż „Niemcy oświadczyli, że nie uciekną się nigdy do zbrojnych kroków na wschodzie" wywołuje ostre napaści na łamach „Echo de Paris". Pertinaux zapytuje, czy doradcy prawni wytłumaczyli swemu szefowi, że oświadczenia Niemców na wstępie do traktatów rozjemczych między Polską i Czechami nie mają żadnego znaczenia prawnego, i czy nie zauważył Briand, że Niemcy od 1925 r. odmawiają systematycznie powzięcia formalnego zobowiązania, mogącego uspokoić ostateczne słuszne obawy Polski i Czech.

Co się tyczy mrzonki o stanach zjednoczonych europejskich, Pertinaux oświadcza: „Zbytecznem jest zaznaczać ponownie, że sprowadza się ona do ugrupowania Europy dookoła Niemiec, które jedne posiadają odpowiednie kwalifikacje do zapewnienia powodzenia całemu temu systemowi. Wszystko wreszcie zależy od porozumienia Francji z Niemcami, które jest wtedy tylko możliwe, jeżeli zapadnie między niemi ugoda w kwestji granic wschodnich, co jeszcze nie prędko nastąpi. Briand rzucił propozycję stworzenia stanów zjednoczonych europejskich jedynie w celu zamaskowania nicości poprzednich swych koncepcyj i niepowodzeń, które je oczekują."

DZIEŃ POLITYCZNY

ZDUMIEWAJĄCE STANOWISKO

Na ostatniem posiedzeniu Zjazdu Polaków z zagranicy del. pos. Baczewski, w imieniu Komisji Kulturalno - Oświatowej zgłosił wniosek przyznania jednego miejsca w Radzie Zjazdu ks. Prymasowi Polski w uznaniu niezwykłych zasług duchowieństwa polskiego wśród emigrantów i znaczenia sprawy duszpasterstwa. Zjazd wniosek ten przyjął oklaskami. — Bezpośrednio potem pos. Baczewski odczytał wniosek wysłania depeszy hołdowniczej do Ojca Św., a p. prezes Wilpiszewski ogłosił wnioski Komisji Kulturalno - Oświatowej za przyjęte przez aklamację.

Mniemać należałoby, iż sprawa udziału ks. Prymasa Polski w powołanej do życia Radzie Organizacyjnej Zjazdu Polaków z zagranicy nie budzi już najmniejszej wątpliwości. Tymczasem Rada Organizacyjna Zjazdu zajęła inne stanowisko. — Twierdzi ona: ponieważ Komisja Główna odrzuciła wniosek Komisji Kulturalno-Oświatowej i ponieważ na plenum Zjazdu nie było głosowania, przeto wniosek pos. Baczewskiego uważa za nieprzyjęty.

Ogół katolików na emigracji i w kraju wiadomość o takiem stanowisku Rady przyjmie ze zdumieniem. Jakto? Sprawa duszpasterstwa jest to najważniejsza potrzeba emigracji, rozstrzygająca w znacznym stopniu o zachowaniu więzi z Kościołem i Krajem Ojczystym, a Rada Zjazdu ma się obywać bez przedstawiciela Episkopatu Polskiego? Jakto, więc Rada nie uznaje wniosku przyjętego przez aklamację przez plenum Zjazdu?

Czy w Radzie zapanował już nastrój reprezentowany w jej składzie przez p. marszałka Szymańskiego?

HOŁD OJCU ŚWIĘTEMU

Zjazd Polaków z zagranicy uchwalił wysłać depeszę do Ojca Świętego treści następującej:

— „Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy składa hołd Ojcu chrześcijaństwa jako szczeremu Przyjacielowi Polaków i prosi o błogosławieństwo".

ZASTĘPSTWO P. PREMJERA

W dniu 20 b. m. zajdzie zmiana w zastępstwie p. Prezesa Rady Ministrów. Minister Sprawiedliwości p. Stanisław Car zastępujący p. Premjera Świtalskiego rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Przewodnictwo Rady Ministrów obejmie zastępczo powracający z Francji Minister Spraw Wewnętrznych jen. Składkowski.

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

P. Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski kieruje obecnie osobiście pracami nad układaniem nowego budżetu M. S. Wojsk. Codziennie dyrektorowie departamentów ministerstwa przedstawiają P. Marszałkowi plany preliminarzy na rok budżetowy 1930-31.

Dowiadujemy się ostatnio, że Marszałek Piłsudski wygłosi jak za lat ubiegłych odczyt na zjeździe Legjonistów.

DOCHÓD Z MONOPOLÓW PAŃSTW.

Monopol Tytuniowy ogłosił szczegółowy wykaz dochodów za ubiegły rok budżetowy. W roku 1928 — 29 Monopol przekazał Skarbowi Państwa złotych 384.516.000 czystego dochodu.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W czwartym dniu pobytu na Podhalu p. Prezydent w godz. rannych po noclegu w Starej Wsi u pp. Marsów udał się na rynek Limanowej, gdzie entuzjastycznie witany przez tysiączne rzesze publiczności, przyjął hołd okolicznej ludności.

Na rynku miasteczka ustawiły się w czworobok delegacje wszystkich gmin i powiatów. Na specjalnem podniesieniu opodal kościoła zasiadł p. Prezydent. Przemówił sędziwy ks. pr. Łazarski, który dziękował Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej za goszczenie w murach miasteczka.

Następnie p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do kościoła, gdzie wysłuchał modłów.

Przejazd p. Prezydenta z Zakliczyna do Dębicy odbywał się wśród entuzjazmu zgromadzonych wzdłuż dróg tłumów ludności wiejskiej. Przy wjeździe do Tarnowa dwa szwadrony 5 pułku strzelców konnych otoczyły auto p. Prezydenta, odprowadzając je do krańców miasta. Przy bramie triumfalnej przywitali p. Prezydenta: burmistrz miasta, starosta miejscowy oraz w imieniu duchowieństwa ks. Biskup Wałęga. P. Prezydent wkrótce odjechał w kierunku Pilzna. Przyjazd do Pilzna odbył się równie owacyjnie, jak i w Tarnowie. Przed Dębicą powitał p. Prezydenta poseł z tego okręgu, p. Dobrzański. Po krótkim pobycie w Dębicy, p. Prezydent żegnany owacyjnie udał się w dalszą drogę przez Ropczyce, Sędziszów do Rzeszowa. Miasto Rzeszów wspaniale udekorowane sztandarami o barwach narodowych. W Dąbrowie wystawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem: „Witaj Władarzu na ziemi rzeszowskiej". Około godziny 8-ej wiecz. zajechał samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą.

Do auta p. Prezydenta zbliżył się Wojewoda Gołuchowski. Następuje krótkie powitanie, poczem Wojewoda krakowski, Kwaśniewski pożegnał p. Prezydenta, a Wojewoda Gołuchowski zajął jego miejsce w aucie. Około godz. 9 wiecz. orszak zbliżył się ku miastu, gdzie obok wieży farnej ustawiono bramę triumfalną. P. Prezydent na sto metrów przed bramą opuścił auto, poczem wśród okrzyków: „Niech żyje" zbliżył się do bramy triumfalnej i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 17 p. p. P. Prezydenta powitał u bramy starosta, dr. Friedrich; następnie burmistrz m. Rzeszowa, dr. Krogulski, wygłosiwszy krótkie przemówienie powitalne, wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej klucze od bram miasta. Po uroczystościach p. Prezydent udał się do Zalesia.

WYKONANIE PLANU STABILIZAC.

Wypuszczenie na rynek pieniężny nowego bilonu w wykonaniu ustawy o stabilizacji waluty nastąpi nie wcześniej niż za miesiąc. Przyczyną tego jest to, że zmagazynowane dotychczas w skarbcu Banku Polskiego zapasy nowych monet srebrnych pięciozłotowych i niklowych jednozłotowych nie wystarczą na potrzeby naszego rynku pieniężnego.

TRUDNOSCI DLA OBYWATELI CHIN

Donoszą ze Zdołbunowa: w ciągu ostatnich dni na posterunkach granicznych Z. S. S. R. na granicy polsko - sowieckiej czynione są poważne trudności obywatelom chińskim, udającym się do Chin tranzytem przez Sowiety. Paszporty obywateli chińskich są często kwestjonowane, a bagaże poddawane ścisłym rewizjom. Przyczyną tego jest ostatni konflikt Z. S. S. R. i Chin. W ostatniej chwili donoszą, że granica sowiecka ma być od dnia dzisiejszego zupełnie zamknięta dla obywateli chińskich.

ROKOWANIA ROZRACHUNKOWE POLSKO - NIEMIECKIE

Rokowania rozrachunkowe Polski i Niemiec wznowione zostaną dnia 16 sierpnia. Dotyczyć one mają należności polskich z tytułu przejętych przez Niemcy majątków gwarectw górniczych na G. Śląsku. Na miejsce rokowań obrana została Haga. Jak się dowiadujemy ostatnio, delegacji polskiej przewodniczyć będzie dyr. Horowitz z Min. Pracy i Opieki Społecznej.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

Naiwna odezwa

MOSKWA. (PAT.). — Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wydał w związku z konfliktem sowiecko - chińskim odezwę do mas pracujących wszystkich krajów, jednakże głównie skierowaną do proletarjatu Indyj, Chin i innych krajów wschodnich. W odezwie mówi się m. in.: „organizując wojnę przeciw Z. S. S. R. na zachodzie i wschodzie—ze strony Polski, Rumunji i Afganistanu — międzynarodowy imperjalizm posługuje się Rządem nankińskim dla zorganizowania bezpośrednich napadów na Z. S. R. R.". Odezwa zwraca dalej uwagę, że gwałtowność Chin kontrrewolucyjnych przybrała specjalnie ostry charakter w okresie rządów MacDonalda. Odezwa nawołuje do urządzenia manifestacyj przeciwko wojnie i imperjalizmowi. Podobną odezwę wydał również komitet wykonawczy młodzieży komunistycznej.

Stan wojenny w Charbinie

TOKJO. (PAT.). — Według telegramów z Charbina, na skutek zerwania stosunków chińsko - sowieckich w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę, zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane. W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński przepełniony jest przez obywateli sowieckich, domagających się wiz na wyjazd do Dairenu.

Sytuacja „niezwykle groźna"

SZANGHAJ. (PAT.). — Dzienniki miejscowe twierdzą, iż Rząd nacjonalistyczny nie odpowie na drugą notę sowiecką. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum chińskiem w Mandżurji i zrzucają odezwy, wzywające proletarjat chiński do podtrzymania Sowietów. Cała flotla handlowa na Amurze została skoncentrowana w Błagowieszczeńsku, który może posłużyć za punkt wymarszu większych oddziałów wojskowych do Mandżurji.

Rząd mandżurski przesłał depeszę, donoszące, że Sowiety koncentrują swoie wojska wzdłuż granicy Mandżurji i że sytuacja jest „niezwykle groźna".

BERLIN. (PAT.). — Z Nankinu donoszą, że Czang - Kai - Szek zwołał nadzwyczajna konferencję przywódców chińskich. Obrady konferencji przeciągnęły się do późnego wieczora. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że Rząd nankiński oczekuje ciągle jeszcze pokojowego rozwiązania konfliktu.

Budienny na widowni

BERLIN. (PAT.). — Z Londynu donoszą: Według wiadomości, otrzymanych z Rygi, Rząd sowiecki odwołał generała Budiennego z urlopu, polecając mu natychmiastowe przeprowadzenie częściowych zarządzeń mobilizacyjnych na Dalekim Wschodzie i w Rosji centralnej. Budienny miał otrzymać rozkaz skonsygnowania wielkiej ilości samolotów wojennych na pograniczu mandżurskiem. Wzmocnione mają być również oddziały piechoty, kawalerji i oddziały czołgów w obszarach pogranicznych. W tym celu zarządzono została konfiskata całego taboru kolejowego. Budiennemu polecono pozatem wzmocnić garnizony w Leningradzie.

„Biali" działają

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Szanghaju, że żyjący na emigracji w Chinach Rosjanie, t. zw. „biali", oświadczyli gotowość wstąpienia do wojska chińskiego, celem podjęcia walki przeciw Sowietom. Według obiegających pogłosek, zorganizowano już poszczególne jednostki wojskowe, składające się z rosyjskich emigrantów.

Co na to Japonja?

MOSKWA. (PAT.). — Ze źródeł japońskich donoszą, że w kołach japońskiego sztabu generalnego uważają, że koncentracja wojsk z obu stron budzi pewne niebezpieczeństwo. Z tychże źródeł donoszą, że Rząd japoński w konflikcie sowiecko - chińskim zajmie stanowisko obserwatora, o ile tylko w rezultacie wypadków nie będą naruszone prawa i interesy Japonji.

TOKJO. (PAT.). — Zachowując stanowisko krytyczne wobec „brutalnej akcji" zajęcia wschodnio - chińskiej kolei żelaznej, dzienniki tutejsze stwierdzają sztywność stanowiska Sowietów, które dziennik „Nichanchi" uważa za zbyt nieprzejednane, a dziennik „Hochi" nazywa je nieco wyzywającem. Pomimo krążących pogłosek o starciach na pograniczu dzienniki przewidują nadal, że do wojny nie dojdzie.

Niemcy zastępują interesy obu stron

BERLIN. (PAT.). — Według doniesień prasy, Rząd Rzeszy załatwił przychylnie prośbę Rosji Sowieckiej i Chin o objęcie zastępstwa interesów rosyjskich i chińskich w obu krajach na czas zerwania między niemi stosunków dyplomatycznych.

„Deutsche Allgemeine Ztg." informuje, że Wilhelmstrasse notyfikowała tę uchwałę Rządu Rzeszy przedstawicielom dyplomatycznym Rosji i Chin w Berlinie.

Decyzja Rządu niemieckiego zakomunikowana została równocześnie z odnośnemi instrukcjami telegraficznie przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec w Moskwie i Nankinie.

WIEDEŃ, (PAT.). „United Press" donosi z Moskwy, że w kołach tamtejszych liczą się z możliwością wybuchu wojny. Sowieckie towarzystwo żeglugi okrętowej zarządziło zamknięcie wszystkich swoich filij na Dalekim Wschodzie, przerywając tem samem komunikację okrętową z Chinami.

Odpowiedź sowiecka

WIEDEŃ, (PAT.). „United Press" donosi z Szanghaju, że odpowiedź sowiecka na notę chińską wywołała tutaj wielkie wrażenie. Nankińskie koła rządowe spodziewały się bowiem, że przed krokami decydującemi ze strony Rosji nastąpią naprzód dłuższe rokowania. W kołach miarodajnych słychać, że nota chińska nie została zredagowana przez Ministra Spraw Zagranicznych, lecz przez posła chińskiego w Moskwie, który redagował ją wspólnie z Czang-Kai-Szekiem. Wśród przebywających w Chinach Rosjan w liczbie ok. 100.000 osób zapanowała panika. Kto ma środki opuszcza natychmiast Chiny.

Anglja przeciwko Rosji.

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że cała angielska opinja publiczna zwraca się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację zanim jeszcze rząd Chiński zajął kolej wschodnią. Jak podaje prasa dowództwo naczelne nad wojskami sowieckiemi na Dalekim Wschodzie poruczone zostało jen. Budiennemu.

ZAMACH NA PREZYDENTA AUSTRJI

WIEDEŃ, (PAT). Bezrobotny Leitner, który dnia 18 b. m. przed południem dokonać chciał zamachu na prezydenta republiki Miklasa, przebywał, wedle wyniku dotychczasowego śledztwa policyjnego, 2 miesiące w zakładzie dla obłąkanych, chorując na manję prześladowczą. Jedna z jego sióstr zmarła w szpitalu dla obłąkanych, druga zaś po dziś dzień tam przebywa.

Dzienniki poranne stwierdzają, że Anton Leitner, który wczoraj chciał dokonać zamachu na kierownicze osobistości Austrji nie należy do żadnej partji politycznej. Jego stan umysłowy nie jest normalny.

ZDROWIE KRÓLA ANGIELSKIEGO

LONDYN, (PAT). Biuletyny, dotyczące zdrowia Króla, stwierdzają stałą poprawę. Doktorzy, którzy odwiedzili króla, jak zwykle, dzisiaj rano w Buckingham — Palace, pozostawali przy chorym prawie godzinę.

Aresztowanie działaczy Tow. Szkoły Białoruskiej

BIAŁYSTOK. (PAT). — Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich organa bezpieczeństwa publicznego w Grodnie aresztowały Łomaszewicz Nadzieję, wiceprezesa i Kuziewicza Filipa, sekretarza Zarządu Okręgowego Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, zamkniętego decyzją Pana Wojewody Białostockiego dnia 2 lipca rb.

Aresztowani są oskarżeni o kolportowanie nielegalnych wydawnictw Państwowego Instytutu Wydawniczego Białorusi Sowieckiej w Mińsku wśród osób cywilnych i wojskowych. Charakterystycznem jest, że odbyty dnia 9 lipca r. b. w Wilnie zjazd walny delegatów Towarzystwa Szkoły Białoruskiej wybrał aresztowaną już podówczas Łomaszewicz Nadzieje na członka Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

Echa noty Waldemarasa

GENEWA, (PAT). Dzisiejszy „Journal de Geneve", podając wiadomość o nocie Waldemarasa do Ligi Narodów, podkreśla mglistość jego oskarżeń przeciwko rządowi, opartych jedynie na wiadomościach, zaczerpniętych z gazet i wydających się bardzo wątpliwemi. Dziennik zwraca uwagę na fakt, iż skarga Waldemarasa przeciwko rządowi polskiemu, podobnie, jak w roku zeszłym, wpływa do Sekretarjatu Ligi na kilka tygodni przed sesją Zgromadzenia. Autor artykułu zaznacza, iż nie jest wykluczonem, że skarga ta ma na celu odwrócenia uwagi opinji publicznej od niekorzystnych dla Litwy wniosków, do jakich niewątpliwie doprowadziła ankieta podkomitetu tranzytowego Ligi w sprawie stosunków komunikacyjnych między Polską, a Litwą.

O projekcie Brianda

PARYŻ. (PAT). — Prasa nie przestaje omawiać projektu Brianda, dotyczącego federacji europejskiej.

Ere Nouvelle oświadcza, że rzucona przez Brianda myśl zyskuje z każdym dniem nowych stronników. Niema europejczyka, godnego tego miana, któryby nie uważał tej myśli za swoją.

Na łamach L'Oeuvre Henry Borde zaznacza, że Ameryka nie potrzebuje obawiać się stanów zjednoczonych Europy, nie są one dla niej bynajmniej straszne, co najwyżej będą stanowić dla Europy tarczę obronną.

Quotidien uważa, iż federacja stanowi dla Europy konieczność ekonomiczną i wywołana jest potrzeba obrony przeciwko groźnej polityce protekcjonistycznej Ameryki. Chodzi więc tylko o obronę, a bynajmniej nie o wrogie posunięcie. Stanowiąc środek obrony gospodarczej federacja państw europejskich byłaby jednocześnie gwarancją pokoju, gdyż wprowadziłaby między państwami nowy węzeł solidarności. Ten jeden wzgląd wystarcza, aby myśl Brianda zyskała poparcie wszystkich ludów europejskich.

Liczne również życzliwe głosy o projekcie Brianda zamieszcza prasa prowincjonalna. Wychodzący w Lille Progrès du Nord oświadcza, iż projekt Brianda stanowi dalszy ciąg polityki lokarneńskiej i genewskiej. Zaszczyt przynosi Francji posiadanie wśród swych przedstawicieli ludzi, którzy starają się urzeczywistniać ideę pokoju.

Populaire de Nantes przypuszcza, iż federacja europejska nie jest możliwa bez zbliżenia francusko - niemieckiego. W chwili, gdy zaniknie zupełnie uczucie nienawiści pomiędzy Francją a Niemcami, połowa pracy będzie dokonana. Nietrudno będzie wówczas ugrupować dookoła tych państw w szerokiem zrzeszeniu wszystkie narody europejskie.

WASZYNGTON. (A.W.). — W myśl polecenia Brianda Ambasador francuski akredytowany przy Rządzie Stanów Zjednoczonych przyjęty był przez Podsekretarza Stanu dla Spraw Zagr., Stimsona, w celu wyjaśnienia temu ostatniemu istoty projektu Brianda w sprawie Paneuropy gospodarczej. W tutejszych kołach uważają, iż demarche Ambasadora francuskiego było przedwczesne, gdyż czynniki miarodajne Stanów Zjednoczonych sądzą że projekt Brianda może być zrealizowany w bardzo dalekiej przyszłości i nie przywiązują do niego specjalnej wagi.

POLSKA A EMIGRACJA

II. STOSUNEK DO KRAJU OJCZYSTEGO.

Polonja amerykańska do wojny interesowała się więcej życiem polskiem, niż amerykańskiem. Zainteresowanie to życiem kraju rodzinnego spotęgowało się znacznie podczas wojny, a dosięgło szczytu po odzyskaniu niepodległości.

Zapał i ofiarność wśród wychodźtwa amerykańskiego w stosunku do starego kraju wzrosły do rozmiarów wielkich w dziejach ludzkości, i w małym tylko stopniu zostały wyzyskane z pożytkiem dla kraju ojczystego.

W Stanach Zjednoczonych zaczęły się tworzyć wszelkiego rodzaju korporacje, żerujące bez żadnych skrupułów na wychodźtwie i wyzyskujące patrjotyczne uniesienie naszych rodaków. Wszystkie te korporacje z wyjątkiem Stowarzyszenia Mechaników, i paru mniejszych imprez skończyły bankructwem, rozdrapując i marnując około 150 miljonów dolarów oszczędności wychodźczych.

Wynikiem tego samego uczucia rozbudzonej miłości do kraju ojczystego była masowa reemigracja z Ameryki w pierwszych paru latach po odzyskaniu niepodległości. Około 150 tys. reemigrantów w ciągu lat 1920, 21 i 22. Konsulaty nie mogły nadążyć w wydawaniu paszportów, na statkach trzeba było zamawiać miejsce na pół roku przedtem. I oto po upływie roku, dwóch lat, daje się zauważyć zjawisko odwrotne: odpływ fali reemigracyjnej z powrotem do Ameryki. Polska, pochłonięta wytężoną pracą nad odbudową wielu dziedzin życia, zrujnowanych przez wojnę, nie potrafiła otoczyć odpowiednią opieką swoich reemigrantów, uchronić ich przed wyzyskiem otoczenia, ułatwić im urządzenie się w kraju ojczystym. Dzisiaj reemigracja zmalała do 6 tysięcy osób rocznie, ale temniemniej zasługuje na poważne jej traktowanie. Od nas samych zależy dzisiaj, czy ten skromny strumyk reemigracyjny rozrośnie się w rzekę, może niezbyt dużą, ale żeglowną, czy też wyschnie zupełnie, przerywając automatycznie jedną z najmocniejszych nici, łączących Polonję Amerykańską z Polską.

Korzyści obustronne uregulowania odpowiedniego fali reemigracyjnej są tak widoczne, że niema potrzeby nad tem się rozwodzić.

Reemigracja jednak stanowi tylko drobny ułamek zagadnienia stosunku naszego do Polonji Amerykańskiej, która dzisiaj żyje coraz bardziej własnem życiem niezależnem od naszego. Zmagają się tam najrozmaitsze tendencje, wobec których nie możemy być obojętni. Na czoło, oczywista, wysuwa się kwestja amerykanizacji, czyniącej coraz większe postępy wśród wychodźtwa, aczkolwiek nie brak objawów i innego rodzaju.

Jak wiadomo, w każdej parafji polskiej w Stanach Zjednoczonych obok szkół publicznych istnieją szkoły parafjalne, do których dawniej uczęszczało gros dzieci naszego wychodźtwa. Obecnie jednak szkoły publiczne zdobywają przewagę nad szkołami parafjalnemi. Zjawisko to może być traktowane, jako jeden z objawów asymilacji, gdyż w szkołach parafjalnych, angielskich pod względem języka wykładowego, naucza się języka polskiego, jako przedmiotu. Ponieważ jednak w ostatnich paru latach powstają wszędzie, jak grzyby po deszczu dla dzieci, uczęszczających do szkół publicznych, sobotnie — w Stanach Zjedn. w sobotę niema zajęć szkolnych — szkółki języka polskiego, przeto niezawsze wycofanie dziecka ze szkoły parafjalnej jest dowodem amerykanizacji. Należałoby zatem ruch ten spotęgować i przy każdej szkole publicznej założyć szkółkę języka polskiego. Wogóle przyjście z wydatną pomocą wszystkim kulturalnym poczynaniom Polonji amerykańskiej, a w szczególności wszelkim jej pracom a nawet zamierzeniom na polu wychowania młodzieży, młodszej i starszej, jest nakazem chwili.

Zamiast kwestarzy, robiących z Polski kraj żebraków, należałoby wysyłać do Ameryki ideowych oświatowców, którzyby rozpoczęli rzetelną pracę oświatową od podstaw.

Nie należy również pomijać i Polaków zamerykanizowanych, względnie Amerykanów polskiego pochodzenia. Dostarczenie im informacyj o Polsce w języku angielskim, systematyczne ich zaznajamianie z życiem polskiem, podtrzymanie ich sympatyj polskich i świadomości polskiego pochodzenia posiada znaczenie olbrzymie dla wytworzenia prądów przyjaznych wśród społeczeństwa amerykańskiego w odniesieniu do Polski.

Dla Polonji brazylijskiej na pierwsze miejsce wysuwa się kwestja kolonizacji. Nasi wychodźcy brazylijscy są przeważnie rolnikami, niezwykle zachłannymi na ziemię i również niezwykle przeplacającymi za nią. Wystarczy nadmienić, że w Paranie — ze względu na obecność polskich osadników—ceny ziemi są najwyższe w całej Brazylji. Nawet w San Paulo, prowincji najbardziej pod względem gospodarczym rozwiniętej, typowym kraju wielko - kapitalistycznej gospodarki rolnej, ceny ziemi są niższe, niż w Paranie.

Tutaj przeto najpoważniejszym nakazem chwili jest zorganizowanie polskiej akcji kolonizacyjnej, która miałaby także wielkie znaczenie i dla obecnej polskiej emigracji do Brazylji, gdyż Brazylja przemysłu nie posiada i nasi emigranci mogą się tam lokować jedynie na roli.

W Kanadzie natomiast i Argentynie, krajach o niewielkich stosunkowo skupiskach polskich, gdzie liczba Polaków nie przekroczyła jeszcze 100 tysięcy, a dokąd natomiast szybko wzrasta emigracja z Polski, wahająca się w granicach od 20 do 30 tysięcy osób rocznie, rzeczą najważniejszą jest sprężysta organizacja pośrednictwa pracy.

Na nieświadomości wychodźcy i jego nędzy wszędzie żerują hieny emigracyjne, ale nigdzie bodaj niema ich tyle, co w Argentynie.

We Francji znowu sytuacja kształtuje się inaczej zupełnie. Tutaj emigrant ma zgóry zapewnioną pracę i w zasadzie na tych samych warunkach, co Francuzi. W rzeczywistości tylko z wielkim trudem i po wielu latach zmagań się i walk osiąga równouprawnienie w zakresie płacy i warunków pracy. Nawet w kopalnictwie węglowem, opierającem swoją egzystencję i rozwój na pracy polskiego robotnika, w niektórych kopalniach, np. w Ostricourt, liczba robotników polskich dochodzi do 80 proc., a odsetek Polaków wśród górników 10-ej kategorji, najwyższej, jest znikomy. Ponadto najcięższe, najtrudniejsze, namniej wydajne rodzaje pracy z reguły powierza się Polakom. Wogóle Polak jest traktowany we Francji, jako obywatel II-ej klasy i nie potrafił zdobyć równouprawnienia nawet w zawodowych organizacjach francuskich. Tak zwane sekcje polskie przy C. G. T. dotychczas nie posiadają uprawnień sekcyj francuskich i we władzach Generalnej Konfederacji Pracy przedstawiciele polskich sekcyj żadnego głosu nie mają.

Nie korzystają również z ubezpieczeń społecznych francuskich, Kas Chorych i t. p.

Tak zwane szkolnictwo polskie we Francji jest parodją nauczania wogóle. Przeszło 100 nauczycieli polskich we Francji jest właściwie tłumaczami przy nauczycielach francuskich i ułatwia im porozumiewanie się z dziećmi polskiemi.

W Niemczech ze względu na sezonowy charakter naszej emigracji, zagadnienie sprowadza się do dopilnowania wykonania warunków umowy emigracyjnej, opartej na zasadzie równouprawnienia robotników polskich z niemieckimi i do ochrony ich przed nadużyciami ze strony pracodawców.

W Danji, Belgii i Holandji stosunki układają się dość znośnie i postulaty emigrantów spotykają się z większem zrozumieniem, niż w krajach wielkich o dużych skupiskach polskich.

Niedocenianie emigracji przez społeczeństwo spowodowało jej rozproszenie i to, że parobkujemy dzisiaj światu całemu, tworząc nowożytną klasę parjasów społecznych.

Jedynie w odwiecznych borach Brazylji, w warunkach przypominających pionierstwo, wytworzył się typ pioniera zdobywcy, wskazując drogę, po której winna kroczyć emigracja polska.

Od tego, który typ zwycięży — parobka - najmity czy też pioniera - zdobywcy — zależeć będzie, czy emigracja stanie się poszerzeniem Polski.

EMIGRACJA I KOŚCIÓŁ

Dnia 17 b. m. podczas obrad Komisji Kulturalno - Oświatowej Zjazdu Polaków z zagranicy, które odbywały się w obecności przedstawicieli władz rządowych i organizacyj katolickich, ks. Henryk Zborowski, kanonik kapituły metropolitalnej w Poznaniu, wygłosił wyczerpujący referat o potrzebach duszpasterstwa wśród Polaków zagranicą.

Emigracja polska — mówił ks. kanonik Zborowski, — licząca około 7 miljonów ludzi, należących do wyznania rzymsko-katolickiego, oczekuje od Kościoła w Polsce i Państwa Polskiego pomocy religijnej tak gorąco upragnionej na obczyźnie.

Religja katolicka jest najsilniejszym łącznikiem pomiędzy emigracją polską a Ojczyzną. Ona to podtrzymuje narodowość oraz neutralizuje wpływy wywrotowe i obcoplemienne. Dowodem tej prawdy jest najstarsza emigracja polska w Westfalji i Brazylji, gdzie mimo ciężkich warunków kulturalno - oświatowych emigracja nasza dzięki katolicyzmowi utrzymała swą narodowość.

Referent mocno podkreślił, że wszelkie zadraśnięcia uczuć religijnych emigracji polskiej oddalają ją od Polski. Dlatego też pożałowania godny zgrzyt, wywołany przez mówcę podczas otwarcia obecnego Zjazdu, który nadmieniał „o fanatyźmie religijnym" — może jedynie wpłynąć na rozluźnienie węzłów, łączących katolików - Polaków w Ameryce Północnej (800 parafij) z Macierzą.

Pomoc akcji duszpasterskiej na emigracji powinien nieść nietylko sam Kościół, ale również i całe społeczeństwo oraz czynniki państwowe.

Episkopat polski uczynił już w tym kierunku bardzo wiele, omawiając szeroko sprawę duszpasterstwa wśród Polaków na obczyźnie, na wszystkich niemal swych zjazdach i konferencjach.

W 1921 r. na konferencji w Krakowie Episkopat nasz powierzył ks. Prymasowi Polski naczelną opiekę nad akcją duszpasterską na emigracji. Praca ta koncentruje się w kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu, obejmując wszystkie placówki pracy duszpasterskiej wśród Polaków zagranicą z wyjątkiem Litwy i Rosji sowieckiej.

W Stanach Zjedn A. P. duszpasterstwo spoczywa na barkach miejscowego kleru polskiego, wychowanego przez Seminarjum duchowne w Orchardlake, założone w 1885 r. przez ks. Józefa Dąbrowskiego.

W Brazylji, Kanadzie i Argentynie pracę duszpasterską prowadzą kapłani ze zgromadzeń zakonnych księży Misjonarzy i Salezjanów, lecz w ostatnich czasach odczuwa się jednak tam coraz większy brak kleru polskiego.

W krajach europejskich sprawa ta, niestety, przedstawia się znacznie gorzej.

Emigrację polską we Francji, liczącą przeszło 700 tysięcy, przeważnie robotników rolnych i fabrycznych, obsługuje zaledwie 30 kapłanów Polaków. Akcją duszpasterską kieruje tam Polska Misja Katolicka w Paryżu, której rektorem jest obecnie ks. Łagoda. Olbrzymie masy emigrantów polskich we Francji pozbawione są w warunkach dzisiejszych pomocy religijnej ze strony kapłanów Polaków.

W Belgji odczuwa się również brak księży polskich.

W Danji emigracją polską opiekują się księża katoliccy Holendrzy.

W Szwecji podobnież mamy do czynienia z brakiem księży polskich. Wysłano tam dotychczas SS. Służebnice, które założyły szkółkę i ochronkę dla dzieci polskich.

W Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i na Łotwie istnieją parafje polskie, ale bardzo nieliczne. W Siedmiogrodzie, Besarabji i na Bukowinie ludność polska domaga się liczniejszego kleru polskiego.

Do Niemiec dotychczas ks. Prymas wysyłał księży polskich na doryweze objazdy skupień polskich. W roku zaś bieżącym Rząd polski nie udzielił wiz księżom polskim na takie objazdy. Sprawa duszpasterstwa wśród Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce wogóle jest przedmiotem obrad przedstawicieli Episkopatu polskiego i niemieckiego.

Znaczne usługi duszpasterstwu wśród Polaków zagranicą oddają nasze organizacje religijne, społeczne i kulturalno - oświatowe, jak Stow. Robotników Chrześcijańskich, Matek Chrześcijańskich, Młodzieży oraz pisma katolickie. Organizacje te dla swego rozwoju i pracy potrzebują jednak funduszów. Rząd polski musi więc przyjść im z wydatną pomocą. Francja wydaje obecnie na swe misje katolickie zagranicą 7 miljonów fr. rocznie. Polska winna pójść w jej ślady.

Ks. kan. Zborowski przedstawił wkońcu szereg rezolucyj, m. in. żądającą poparcia finansowego dla Seminarjów większego i mniejszego w Poznaniu dla wychowania młodzieży duchownej, pochodzącej z emigracji i pragnącej poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród współrodaków.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY Z AMERYKI

W dniu 15 lipca br. przybyła do Gdyni na statku „Estonja" młodzież polska z Ameryki w liczbie 50 osób, obojga płci.

Wycieczkę podejmował Magistrat m. Gdyni obiadem, wydanym w specjalnie na ten cel oddanym budynku szkolnym. Podczas obiadu przemawiali: prezydent m. Gdyni, p. Bilek, miejscowy ks. Proboszcz, p. Wacław Sieroszewski i p. Henryk Dzendzel. Na przemówienia odpowiedziała jedna z uczestniczek wycieczki p. Tomaszewska z Detroit. Orkiestra kolejowa w Gdyni, po odegraniu hymnu narodowego przygrywała podczas obiadu.

Po południu wycieczka zwiedzała port i miasto Gdynię; wieczorem wyjechała do Warszawy.

W dniu 16 lipca br. na dworcu Głównym w Warszawie powitali wycieczkę delegaci Komitetu Przyjęcia, pluton przysposobienia wojskowego Związku Młodzieży Ludowej, orkiestra 1 pułku szwoleżerów i młodzież szkolna. Po przemówieniach powitalnych wycieczka z rozwiniętemi sztandarami narodowemi: polskim i amerykańskim przy dźwiękach orkiestry udała się pochodem na Pl. Teatralny, witana owacyjnie przez tłumy przechodniów. O godz. 2-ej pp. uczestnicy wycieczki oddali hołd wieszczowi Polski Adamowi Mickiewiczowi, a następnie pochodem ruszyli na Plac Marszałka Piłsudskiego, aby oddać cześć Prochom Bohaterów, którzy zginęli w Obronie Rzeczypospolitej, przez złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po południu Wycieczka zwiedziła Zamek Królewski. Kierownikiem wycieczki jest nauczyciel p. Gałązka, który przed rokiem wyjechał do Ameryki, ażeby utrzymywać kontakt wśród tamtejszej Polonji z Krajem Ojczystym.

ŻYCIE KATOLICKIE

BISKUPI AUSTRALIJSCY PRZECIW PROHIBICJI

„Osservatore Romano" w nr. 34 r. b. podaje:

Biskupi Australji i Nowej Zelandji w liście pasterskim odradzają swym diecezjanom stosowanie zbyt skrajnych środków przeciw nadużyciu alkoholu, powołując się na Stany Zjedn., gdzie panujące w tym względzie najsurowsze zakazujące prawa (prohibicja) — jak wykazuje doświadczenie — spowodowały skutki wprost ujemne.

— My, Biskupi — głosi list pasterski — uważamy za swój obowiązek współpracę z każdą zdrową inicjatywą, której celem byłoby zwalczanie alkoholizmu i propaganda trzeźwości w narodzie. Nie stoimy po stronie tych, którzy uważają, że są uprawnieni do przeciwstawiania się prawnym ograniczeniom handlu alkoholem; ale nie należymy też do tych, którzy nie chcą widzieć albo robić różnicy między miarą i nadmiarem, albo którzy używanie tych napojów wogóle uważają za rzecz samą w sobie złą, którzy, nie widząc pochwały godnej trzeźwości ludu au stralijskiego, chcą go przedstawić jako ofiarę alkoholizmu. Jeżeli się wyjdzie z fałszywych założeń, nigdy nie dojdzie się do trwałych ulepszeń; z przewrotnych oskarżeń i cynicznych słów nic dobrego nigdy się nie osiągnie.

Jeżeliby zażądano wprowadzenia prohibicji z powodu nadużywania alkoholu, musielibyśmy konsekwentnie zażądać znie sienia wielu innych rzeczy, gdzie również dzieją się nadużycia, jak np. prasa, teatr, tańce i t. p. To jednak nie może się zgodzić z rozumem i zdrowym rozsądkiem.

List pasterski podpisali: Delegat Apostolski i Arcybiskupi z Sidnev, Wellington, Melbourne, Brisbane, Hobart i Adelaidy.

KATOLICY W HISZPANJI I PORTUGALJI

JEm. Ks. Kardynał Segura, Prymas Hiszpanji, przywiózł z Rzymu w darze od Ojca św. dla króla hiszpańskiego kasetkę, zawierającą złoty medal ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus oraz 3 relikwje tej Świętej.

W słynnym hiszpańskim klasztorze Monserrato, w obecności pary królewskiej, prezesa Ministrów i Ministra Gospodarstwa Krajowego, odbyło się wręczenie klasztorowi chorągwi z Matką Boską, ufundowanej przez rady generalne całej Hiszpanji.

Hiszpański hr. Albanu wstąpił do zakonu Jezuitów, zaś małżonka jego do jednego z klasztorów żeńskich. Synowie i córki tej arystokratycznej pary są również członkami zakonów.

W dn. 22 — 29 sierpnia rb. odbędzie się w Barcelonie pierwszy narodowy hiszpański kongres misyjny. W programie kongresu przewidziane są m. in. następujące referaty: zorganizowanie studjów misyjnych na uniwersytetach, znaczenie kapłanów - krajowców dla pracy nad nawracaniem ludów pogańskich, stosunek działalności misyjnej do akcji katolickiej wśród młodzieży, stosunek misyj do medycyny, oraz znaczenie misyj dla etnologji.

Czynne już od 20 lat hiszpańskie „Towarzystwo pielgrzymek do Lourdes" z okazji pielgrzymki, w której wzięło udział 8.000 pątników z Hiszpanji z 360 chorymi, otworzyło własne, hiszpańskie biuro pielgrzymek w wielkim hotelu w Lourdes.

„Portugalskiem Lourdes" jest słynąca łaskami Najśw. Marji Panny miejscowość Fatima, gdzie na miejscu objawienia się Najśw. Panny została wybudowana kaplica, zawierająca statuę „Naszej Kochanej z wieńcem róż Pani z Fatima", jak lud tutejszy zwie Matkę Boską. U cudami słynącego źródła szukają wyzdrowienia liczni chorzy. Na jesieni r. ub. przy udziale pół miljona ludzi poświęcono kamień węgielny pod wielką bazylikę, która ma być tu wzniesiona. Ludzie wszystkich stanów, mężczyźni i kobiety, odbywają pobożne pielgrzymki do Fatima. W maju rb. odbyły się tu wielkie uroczystości religijne, podczas których 25.000 osób przyjęło Komunję św., a zgórą 500 chorych nawiedziło miejsce łaskami słynące. (KAP).

MAŁŻEŃSTWA KATOLIKÓW WŁOSKICH

W numerze „Acta Apostolicae Sedis" z dn. 13 bm. ogłoszona została instrukcja św. Kongregacji Sakramentów, wydana dla proboszczów we Włoszech. Instrukcja zawiera rozporządzenia wykonawcze do postanowień konkordatu w sprawie zawierania małżeństw. Nakłada ona na katolików włoskich ścisły obowiązek zawierania małżeństw wyłącznie w kościele. Małżeństwo, w ten sposób zawarte, ma także wszystkie skutki prawa cywilnego, wobec czego zachowywanie jakichkolwiek innych formalności przy zawieraniu małżeństw poza ślubem kościelnym, nie ma żadnych podstaw, żadnego usprawiedliwienia i nie daje się niczem wobec Kościoła wytłumaczyć. (KAP).

Z KOLEŻEŃSKIEGO ZJED. JAZŁOWIECKIEGO

W pierwszych dniach bm. odbył się w Szymanowie zjazd rady naczelnej i walny zjazd Zjednoczenia Koleżeńskiego Jazłowieckiego b. wychowanek SS. Niepokalanek. W zjeździe tym wzięły udział delegatki Kół: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Słonima, Rawy Ruskiej, z. Podlaskiej, z. Podolskiej, Pomorza, oraz członkinie z Litwy i Gdańska. Sprawozdania wykazały sprężystość organizacji, jej żywotność, znaczny dorobek działalności Kół oraz widoczny rozwój Zjednoczenia. Rezolucje podkreśliły charakter katolicki instytucji, w szczególniejszy sposób podnosząc obowiązek odwagi cywilnej we wprowadzaniu w czyn zasad, oraz posłuszeństwo wskazaniom Episkopatu.

Najuroczystszym momentem zjazdu było przybycie JE. Ks. Nuncjusza Franciszka Marmaggi'ego, który dokonał poświęcenia inaugurowanej z okazji jubileuszu Ojca św. tablicy pamiątkowej w Szymanowie z podobizną Piusa XI, który w r. 1919 jako wizytator apostolski odwiedził Szymanów. Ks. Nuncjusz przy tej okazji wypowiedział pełne namaszczenia i gorącego uczucia przemówienie, w którem podkreślił ważność i piękno cnoty wdzięczności, oraz udzielił wszystkim obecnym swego błogosławieństwa. P. Zdzisławowa hr. Grocholska w serdecznych słowach wyraziła uczucia wierności i przywiązania do Ojca św. oraz Jego przedstawiciela.

Zjazd wysłał hołdownicze depesze do Ojca św., do JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego i do JE. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który niejednokrotnie okazał b. wych. łaskawości dla Zjednoczenia.

Zjazd zakończył moderator Sodalicji b. wychowanek SS. Niepokalanek w Warszawie, ks. prałat Nowakowski, podniosłem przemówieniem, w którem podniósł obowiązek wierności wszczepionym przez zasłużone wychowawczynie katolickim zasadom. (KAP).

KONGRES MINISTRANTÓW W CHALONS

W Chalons nad Marną 4-go bm. odbył się rzadki i oryginalny kongres, mianowicie na zjazd przybyli ministranci diecezji Chalons. 700 chłopców, uczestników zjazdu, w komeżkach wysłuchało Mszy św. w katedrze, poczem udali się do sali zebrań, gdzie odbył się rodzaj egzaminu z liturgiki, przedewszystkiem zaś z najważniejszych części Mszy św. i obowiązków ministrantów. Po egzaminie rozdano 5 specjalnych nagród. Następnie odbył się wspólny posiłek chłopców i zebranie towarzyskie.

Zjazd zakończył się nabożeństwem, podczas którego naukę dla chłopców wygłosił Biskup z Chalons, Msgr. Tissier, zaś chłopcy odśpiewali szereg pieśni religijnych. (KAP).

DAR RZĄDU PRUSKIEGO DLA PAPIEŻA

Poseł pruski przy Watykanie wręczył przed paru dniami z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojcu św. dar rządu pruskiego w postaci egzemplarza rękopisu pieśni niemieckich minnezyngerów z biblioteki uniwersytetu w Heidelbergu. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

JUBILEUSZ POLITECHN. GDAŃSKIEJ

W dniach od 18—20 b. m. politechnika gdańska obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji prasa gdańska zamieszcza szereg artykułów, nadesłanych jej przez profesorów politechniki. Autorzy tych artykułów, podkreślają przedewszystkiem znaczenie politechniki gdańskiej dla niemieckiej pracy kulturalnej na wschodzie niemieckim, zwłaszcza z chwilą oderwania Gdańska od Rzeszy niemieckiej. Z tą chwilą zakres działania politechniki gdańskiej znacznie się rozszerzył, albowiem politechnika, poza swoją działalnością czysto naukową, stała się zarazem twierdzą niemieckiej kultury. Opisując rozwój politechniki gdańskiej w ciągu ubiegłych 25 lat, prasa gdańska podkreśla, iż w r. 1914 liczba słuchaczy na tej politechnice wynosiła zaledwie 700, dzisiaj zaś dochodzi do 1600. Mimo ofiarnego poparcia ze strony Niemiec, politechnika wykazuje jednak — jak zaznacza prasa tutejsza — jeszcze liczne braki. W związku z tem kierujące koła niemieckich przemysłowców i sfer naukowych, ogłosiły odezwę do publiczności niemieckiej, w której domagają się ufundowania daru honorowego dla politechniki gdańskiej z okazji jej obecnego jubileuszu, albowiem zadaniem politechniki gdańskiej jest nietylko rozwijanie działalności naukowej, lecz także szerzenie kultury niemieckiej na wschodzie Europy

---

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

33)

— Trafnie powiedział , że niepotrzebnie się ksiądz trudzi! — rzekł Zawilski.

— Mamy wielu takich — dodał po chwili, którzy nie śnili w swem życiu, aby kiedykolwiek mieć mogli jakąś władzę, a gdy im ją w rękę wetknięto — wywołało to zawrót głowy, a w następstwie zatracenie miary w stosowaniu tej władzy. Dodajmy do tego pewną dozę wrodzonej złośliwości — i zdaje się — więcej już niczego nie potrzeba do umilenia życia bliźniemu!...

Rozpoczęła się tedy zacięta walka na całej linji o zachowanie własności Trześniowa — walka, która trwała kilka długich miesięcy, zanim mecenas Zawilski po przegraniu rekursów we wszystkich instancjach—zdołał wreszcie odnieść stanowcze zwycięstwo, uzyskawszy w trybunale administracyjnym wyrok, uchylający drakońskie orzeczenia urzędów ziemskich.

W międzyczasie jednak kilkunastu włościan z Trześniowa pod przewodem Józefa Kawki, wdarło się przemocą w sferę posiadania Adama—zburzyli rozpoczętą budowę, spędzili murarzy, rozebrali ogrodzenie i czynny opór stawili policji, broniącej porządku prawnego. Sprawcy byli dl... nich epilog tej afery — nie... [illegible] ... o zbrodnię gwałtu publicznego, stanęli przed sądem, który uznał ich winę i zasądził każdego z nich na kilka miesięcy, a Józefa Kawkę na rok ciężkiego więzienia.

Sąd ukarał ofiary zbrodniczej agitacji pana posła Zwiernika; jego samego jednak nie dosięgnęła ręka karzącej sprawiedliwości pomimo tego, że był moralnym sprawcą nieszczęścia obałamuconych chłopów i że ów napad był wyłącznie jego dziełem.

— Wygraliśmy nareszcie —mówił uradowany pan Zawilski do księdza prefekta i Adama, gdy otrzymał wyrok trybunału — cieszy mnie to niezmiernie z tego nietylko względu, że udało mi się obronić klienta przed bolesnym ciosem, ale także z tej przyczyny, iż tym wyrokiem stwierdziła najwyższa magistratura, że Polska nie przestała być państwem praworządnem.

— Proszę przyjąć zapewnienie mej serdecznej a niewygasłej wdzięczności — rzekł Adam, ściskając dłoń starego jurysty.

— Gdy rząd pruski — mówił Zawilski — wydał ustawę wywłaszczeniową — potępiła go za to cała Europa, a tu na własnej ziemi, we własnem państwie... istotnie rzecz przechodząca ludzkie pojęcie!...

— Ale — dodał po chwili — samiśmy sobie winni; byliśmy za wygodni, czy za delikatni, aby stanąć do pierwszej walki wyborczej w odrodzonej Polsce i nie dopuścić do takiej radykalizacji!... Przywileje szlacheckie Polskę zgubiły, przywileje chłopskie i robotnicze zgubić ją mogą! Polska może być silna i pewna swojej przyszłości tylko przy równouprawnieniu wszystkich warstw społecznych, co zresztą stanowi podstawę demokratycznego ustroju...

— Mniemam — odezwał się ksiądz prefekt, — że stosunki agrarne wymagają pewnej korektury...

— Niewątpliwie — potwierdził adwokat — lecz życie samo najlepiej je koryguje... Nie idąc dalej za przykładem — wszakże pan Śmiałowski chce, czy nie chce — musi ograniczyć swoją posiadłość, bo inaczej nie zdołałby dokonać restytucji gospodarczej swego majątku. Mamy w kraju mnóstwo ziemian w tem samem położeniu, z czego wynika, że bez tej oficjalnej opieki otrzymałoby włościaństwo tyle ziemi, ile mu potrzeba — oczywiście w spokoju, bez takich przykrych incydentów, jak w Trześniowie a ku wzajemnemu zadowoleniu!...

— Zatem, panie mecenasie, —rzekł Adam—rozpoczynamy częściową parcelację....

— Rozpoczynamy!...

Łatwiej to było powiedzieć, aniżeli wykonać!

W najbliższych dwóch tygodniach tak Adam, jak i Zawilski przekonali się, że jakaś potajemna agitacja utrudnia im pozyskanie nabywców, — nawet Antoni Kłos, nawet Grzela i inni oświadczyli, że odstępują od zamiaru kupienia ziemi.

Prócz tej trudności natknęli się na inną. Formalistyczne przepisy po największej części niewykonalne, dawały śliską ludziom złej woli do stawiania coraz nowych przeszkód, które uniemożliwiały przeprowadzenie uplanowanej sprzedaży.

Poprzednia walka rozegrała się o uznanie prawa własności, teraz rozpoczęła się druga, równie zacięta— o prawo dowolnego rozporządzania tą własnością

(C. d. n.).

SZKODLIWA KSIĄŻKA
(OSTRZEŻENIE!)

Świeżo pojawiła się na półkach księgarskich książka, która zagranicą zdobyła sobie dość duży rozgłos: Emila Ludwiga „Syn Człowieczy“. Jest to żywot Chrystusa napisany rzekomo ściśle na podstawie Ewangelji. Przyswoił tę książkę językowi polskiemu P. Paweł Hulka - Laskowski, a Instytut wydawniczy „Renaissance“, który zajął się jej publikacją, zaleca ją w reklamowych ulotkach, jako „niepojęte zgoła arcydzieło“, jako „największe wydarzenie literackie lat ostatnich“ i t. p. Otóż jest to książka, której, mimo niezaprzeczonego talentu autora i tłumacza, żaden katolik nie powinien brać do ręki i żaden dom katolicki w progi swoje przyjmować. W dziele tem nie abstrahuje się tylko od bóstwa Chrystusowego, ale od początku do końca świadomie i tendencyjnie mu się zaprzecza. Chrystus był człowiekiem tylko i jako człowiek pomylił się co do swego posłannictwa i zginął; całe jego ubóstwienie dokonało się jedynie w wierze, t. j. w imaginacji potomnych. Cała interpretacja Ewangelij przykrojona jest do tej tezy, t. j. spaczona i fałszywa.

Że takie bajki, choć rozmaicie przyprawiane, pojawiają się sporadycznie w literaturze światowej, to powszechnie wiadomo. Ubolewać tylko wypada, że znalazł się tłumacz, który zadał sobie pracę zatruwania niemi polskich czytelników i Instytut wydawniczy, który je propaguje i tak silną reklamą zaleca. Co jednak zasługuje na stanowcze i bezwzględne potępienie, to podwójny podstęp, jakiego się wspomniana firma w owych ulotkach reklamowych dopuszcza. Najpierw bowiem nietylko pomija z przedmowy autora poglądy, które on tam lojalnie wyraża, a poglądy takie, które odrazu wskazują, że ma się do czynienia z książką niekatolicką, ale powtóre wśród ocen, jakie przytacza, cytuje jakiegoś „Proboszcza Jerzego Dzięczelewicza“, rzekomo twierdzącego, że książka ta nie przeczy boskości Chrystusa i dlatego wcale nie sprzeciwia się wierze.

Otóż tego nie możemy nazwać inaczej, jak pułapką, rozmyślnie zastawioną na niebacznych i nieuświadomionych katolików. W Polsce bowiem, gdy mówi się o „proboszczu“ **sine addito** rozumie się zawsze proboszcza katolickiego. Tymczasem księdza Jerzego Dzięczelewicza nie wymienia ani żaden szematyzm diecezyj katolickich w Polsce, ani ogólny skorowidz katolickiego polskiego duchowieństwa. Ów „proboszcz“ zatem — o ile wogóle istnieje (żadnej miejscowości nie podano), jest protestantem czy innym akatolickim duchownym, którego tendencyjnie cytuje się bez potrzebnych objaśnień i dodatków, jedynie na to, by oszukać niebacznych.

Jest to proceder tak niegodny, że na niego powinna publiczność katolicka odpowiedzieć jednem tylko, t. j. bezwzględnym bojkotem tej książki, której czytanie jest zresztą i skądinąd zakazane ogólnem prawem kościelnem. Dla nas Chrystus jest wprawdzie i człowiekiem, ale jest zarazem nieskończonym, błogosławionym na wieki Bogiem: nie możemy pozwolić by tę zbawczą wiarę podstępnie podkopywano w naszem społeczeństwie przez książki, choćby nie wiem jak literacko wybitne.

Prosimy wszystkie katolickie pisma o powtórzenie niniejszego ostrzeżenia, a poszczególnych wiernych o komunikowanie go znajomym.

Ks. Jan Rostworowski T. J.

Za czerwonym kordonem

Mauzoleum Lenina. — Budowa nowego mauzoleum dla Lenina została powierzona członkowi akademji rosyjskiej Szczucewowi, inż. Czajko oraz francuskiemu architektowi Baleme. Prace przy znoszeniu starego mauzoleum i zakładaniu fundamentów nowego rozpoczęte zostały 16 b. m. Koniec budowy wyznaczony jest na dzień 12-ej rocznicy bolszewickiego przewrotu.

ORYGINALNA AFERA PAPIEROSOWA

W ostatnich czasach dyrekcja monopolu tytuniowego otrzymała liczne zgłoszenia z miast prowincjonalnych z prośbą o wyplatę premji za przedstawione gilzy wypalonych papierosów gatunku t. zw. Rarytasy Pomorskie. W prasie prowincjonalnej ukazały się przed kilkoma tygodniami notatki, jakoby dyrekcja monopolu miała przeznaczyć dla palaczy tego gatunku papierosów specjalne nagrody w wysokości 500 zł. za szukanie gilz na bibułkach których znajdować się ma rzekomo podobizna marszałka Piłsudskiego w postaci znaku wodnego. Fałszywą tę wiadomość wykorzystali sprzedawcy papierosów na prowincji, sprzedając Rarytasy Pomorskie po wygórowanych cenach. Dyrekcja monopolu swierdziła, że wiadomość podana przez prasę prowincjonalną jest zupełnie fałszywa i wszystkie prośby o wypłatę premji rzecz zrozumiała są załatwiane odmownie.

NOWY CZŁOWIEK MECHANICZNY

Wszyscy zapewne pamiętają, jaką sensację budził sztuczny człowiek, pokazywany na wystawie Imperium Brytyjskiego w Wembley. Człowiek maszyna, stworzony przez techników angielskich, wykonywał kilka niezłożonych ruchów. Obecnie, w działach ciekawostek ze świata podawanych przez pisma zagraniczne znajdujemy opis nowych tworów techniki w tej dziedzinie. Ostatnio opisywano szczegółowo „psa radjowego“, pokazywanego na wystawie Philipsa w Scheveningen, teraz znowu amerykański inż. John Breisky, zademonstrował na odbytym niedawno zjeździe radjotechników w Ameryce ciekawe zastosowanie komórki fotograficznej, która, jak wiadomo, jest podstawą wizji radjowej. Zasadą demonstrowanego sztucznego człowieka było zastosowanie naświetlania tak zw. oka elektromagnetycznego lub izolowania go od światła, co powoduje, że sztuczny człowiek w zależności od tego, czy był naświetlany, czy zakrywany przed światłem wykonywa pewne czynności.

Wynalazca nosi się z zamiarem wykorzystania swego pomysłu przy różnego rodzaju automatach, które będą wykonywały z wielką ścisłością powierzone im zadania, zastępując całkowicie w tych granicach pracę człowieka. W czasie demonstracyj największe wrażenie na zebranych zrobiły takie czynności sztucznego człowieka, jak: gaszenie pożaru zapomocą kwasu węglowego pod wpływem działania dymu, sortowanie towarów, przenoszenie ciężarów, prowadzenie statystyki frekwencji osób w lokalu lub na ulicy, kontrolowanie opłat rogatkowych, sygnalizowanie obecności złodzieja i t. p.

Być może, iż niedługo w każdym domu prócz odbiornika radjowego, będzie się znajdować film mówiący oraz człowiek sztuczny, wykonywujący niektóre czynności służby domowej.

OBJECHAŁ SWIAT W 34 DNI

Do Nowego Jorku powrócił z podróży dookoła świata znany na rynku tutejszym, jako dostawca lodu Włoch, Raffaele Maiułari. Wyruszył on z Nowego Jorku dnia 6 czerwca r. b. Podróż dookoła świata odbywał pociągiem, parowcem i samolotem w ciągu 34 dni 3 godzin i 55 minut.

WŚCIEKLIZNA KUR

Dotychczas mniemano, że wścieklizną dotknięte mogą być wyłącznie zwierzęta ssące i że wolne są od tego wszelkiego rodzaju ptaki. Według jednak referatu, złożonego w Akademji Paryskiej przez prof. M. Remlingera, wścieklizna może się udzielić kurom domowym. Badania w tym kierunku przeprowadził dr. Haim - Noum, dyrektor Instytutu w Konstantynopolu. W dwu wypadkach stwierdzono wściekliznę u kogutów, ukąszonych przez zwierzę wściekle. Wścieklizna kogutów powoduje paraliż całkowity ptaka, albo doprowadza go do furji. Wtedy wściekły kogut rzuca się na każdą spotkaną żywą istotę i rani ją boleśnie dziobem. Zranienie takie może w dalszym ciągu zarazić tą straszną chorobą nawet i człowieka.

„FORUM MUSSOLINI“ W RZYMIE

Na prawym brzegu Tybru pracuje już od roku przeszło 600 robotników nad budową „forum Mussolini“ (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego). Instytut ten zostanie otwarty w październiku rb. z okazji rocznicy „marszu na Rzym“. Na terenie wynoszącym 24.000 mtr. kw. staną następujące budynki: budynek w kształcie litery H z przylegającemi domkami na cele administracji, następnie kryta palestra (hala publiczna gimnastyki i szermierki w Rzymie) długości 27 metrów, szerokości 22 metrów, wysokości 13 metrów, otwarta palestra na 600 mtr. kw., dalej stadjon.

BIGOS AMERYKAŃSKI

W jednem z poważnych pism amerykańskich w „Dziale dla niewiast“ czytamy na tej samej szpalcie zamieszczone artykuły z tytułami: „Dostojeństwo św. Anny, Matki Najśw. Bogarodzicy“, a zaraz w następnym wierszu „Ziemniaki jako środek do czyszczenia“, „Jak należy przyrządzać jarzyny“, „Do zakonów polskich“, „Restauracja dla matek“, „Najnowsza moda w Japonji“ i t. d.

Czy nie za wiele demokracji w zestawieniu bezpośredniem pierwszego artykułu z następnemi, bez zaznaczenia różnicy w ich treści?

DZIENNIKARZE WESTFALSCY NA P. W. K.

W niedzielę, 14 lipca o godz. 1 m. 41 przyjechała do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka 10 dziennikarzy westfalskich, w skład której wchodzą pp.: red. A. Peiner (Köln. Volkszeitung), red. Paul Borowski (Köln. Zeitung), red. Carl Bode (Niederheinische Volkszeitung), red. dr. Jan Wrzesiński (Rheinisch-Westfalische Zeitung), red. dr. Fritz Stricker (Münstersche Morgenpost), red. Heinrich May (Westdeutscher Pressedienst), red. Hans Nieutimp (publicystyczne pisma cechowe Zagłębia Ruhry), red. Krieter i red. Kadow. Wycieczka, którą opiekuje się Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich, zakwaterowała w hotelu „Polonia“ i w niedzielę od rana zwiedzała tereny Powszechnej Wystawy Krajowej. O godz. 13 m. 30 goście westfalscy podejmowani byli śniadaniem w hotelu „Polonia“ przez Syndykat Dziennikarzy, a o godz. 16-ej zapoznali się z wystawą rolniczą.

W poniedziałek od rana dziennikarze westfalscy zwiedzali wystawę rządu i samorządów, pałac sztuki oraz pałac wychowania fizycznego. Wieczorem udali się na rewję „Kulig“.

We wtorek wycieczka zwiedziła miasto i po południu wyjechała do Warszawy.

GŁOSY I ODGŁOSY

ŁADNE TOWARZYSTWO

Gazeta Warszawska drukuje ciąg dalszy rewelacyj p. H. Olszewskiego, dotyczących Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej p. Cwiakowskiego. Tym razem są to zarzuty natury etycznej. —

— Wiedząc od H. Olszewskiego i innych o zorganizowaniu w roku 1925 przez Stef. Gruchałę b. Sekretarza Oddziału Warszawskiego Org. Mon. (O.M.) w Poznaniu z młodych akademików - monarchistów sieci szpiegowskiej, mającej za zadanie śledzenie poszczególnych osób oraz wykradanie z redakcyj i różnych związków, a między innemi ze Związków Hallerczyków i Dowborczyków list członków tych organizacyj i wiedząc, że ta impreza inicjatora i szefa tych machinacyj szpiegowskich została wykryta i zdemaskowana, a sam Stef. Gruchała za tę sprawę został z O. M. usunięty, — A. Ćwiakowski:

a) przyjął go do ścisłej współpracy w M. O. W.

b) przez 3 lata korzystał z jego literackiej współpracy, wiedząc o tem, że pisuje on jednocześnie pornograficzne nowelki do specjalnych wydawnictw.

— A. Ćwiakowski tolerował i dopuszczał do współpracy w M. O. W. element, składający się prawie wyłącznie z typów wykolejonych, a w bardzo wielu wypadkach już o przeszłości kryminalnej, pozatem nigdy nie reagował w tych sprawach, nigdy nie zwolnił żadnego instruktora M. O. W., choćby tenże był przyłapany na wyłudzaniu lub kradzieży... a w ostateczności dawał polecenia o przeniesienie skompromitowanego instruktora na inny okręg, gdzie ludność miejscowa jeszcze nie znała instruktorów M. O. W., jako pseudo - siewców idei monarchistycznej.

Miarą tego postępowania może służyć wiele znanych faktów przyłapania instruktorów M. O. W. na kradzieżach i włamaniach u osób, do których się oni z legitymacjami i uprawnieniami Zarządu Gł. M. O. W. zgłaszali.

Dość jaskrawym rezultatem tej metody A. Ćwiakowskiego jest ostatni fakt z Warszawy, gdzie w dniu 19.I r. b. na ulicy Bielańskiej został zastrzelony przy napadzie na bank bandyta, posiadający legitymację i pełnomocnictwa z pieczęcią Zarządu Gł. M. O. W. z podpisem Komisarza Wyborczego M. O. W. wystawioną mu w dniu 22.II 1928.

CZAS JUŻ NA INDEKS

Dziennik Wileński z dnia 17-go b. m. donosi:

— Stale jesteśmy świadkami, iż kolportowane w Wilnie czasopismo ryskie p. t.: „Siegodnia” w wypadkach jakich bądź zajść na granicy polsko - litewskiej, wprost tendencyjnie podaje sprawozdania, przedstawiające całe zajścia w świetle fałszywem i przychylnem dla Litwy, a jednocześnie poniżającem powagę państwa polskiego. Zaznaczyć należy, iż robotę tę przeprowadza pismo, które od szeregu lat kolportowane jest bez żadnych przeszkód ze strony władz polskich, na terenie Rzeczypospolitej Polski. Właśnie m. in. w numerze wczorajszym tej gazety zostało oświetlone w sposób fałszywy zajście na rz. Mereczance, gdzie Litwini ostrzelali flisaków polskich.

MUR CHIŃSKI

Katowicka **Polonja** pisze o chińskim murze opłat paszportowych:

— Na temat naszej polityki paszportowej i naszych przepisów wjazdowych zapisano już całe stosy papieru — bez skutku. Nie było prawie jednej sesji sejmowej, by z tej czy innej strony kwestji tej nie poruszono, ale i to był — groch rzucony o ścianę. I przed majem i po maju wszystkie rządy w Polsce solidarnie i twardo stały i stoją na stanowisku, że przeciętny obywatel polski od zagranicy, a tak samo przeciętny obcokrajowiec od Polski, ma być trwale chińskim murem i zasiekami z drutu kolczastego odgrodzony

Dziś waluta jest ustabilizowana i na mocnych podstawach oparta, a w kształtowaniu się bilansu płatniczego deficyt bilansu turystycznego żadnej prawie nie odgrywa roli. A jeżeliby kto chciał argumentować deficytem bilansu handlowego, to wystarczy wskazać, że wszystkie niemal państwa w Europie mają bierny bilans handlowy, a jednak żadnemu z nich nawet na myśl nie przyjdzie chronić się przed jego skutkami przy pomocy wysokich opłat paszportowych.

Z KRAJU

STARY SAMBOR

Napad bandycki

W środę w nocy wydarzył się tu wypadek napadu bandyckiego na dom dyrek tora szkoły ludowej Szymały. Po północy ktoś zapukał do drzwi; gdy Szymała zapytał kto puka, dwóch osobników otworzyło drzwi i weszło do wnętrza. Po sterroryzowaniu domowników zażądali wyda nia pieniędzy. Żona Szymały zaczęła wołać pomocy, na to bandyci zaczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła Szymałową w brzuch, druga Szymałę w rękę. Bandyci otworzyli kufer skąd wydobili 1.500 zł., które zabrali poczem zbiegli. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy udzielili pomocy rannym małżonkom Szymałom. Okazało się, że kula przeszyła brzuch Szymałowej, naruszając jelita. Szymała zaś ma ciężko zranione ramię. Policja wszczęła dochodzenie, w związku z czem aresztowano 2 osobników.

POZNAŃ

Dramat na strzelnicy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na strzelnicy bojowej w Gnieźnie odbywało się strzelanie ćwiczebne kulomiotów 3 komp. 69 pułku piech. W czasie strzelaniny w pewnym momencie zacięła się tarcza. Pewien szeregowiec wyskoczył ze schronu, aby ją poprawić. Nieszczęśliwy przypłacił swą gorliwość śmiercią, gdyż padł natychmiast ugodzony trzema kulami w głowę i piersi. Wdrożono śledztwo w celu ustalenia winy.

LWÓW

Strajk dorożek

Przez dzień wczorajszy ruch kołowy we Lwowie był bardzo słaby, ponieważ strajk daje się dotkliwie we znaki publiczności, a szczególnie osobom przybywającym i odjeżdżającym ze Lwowa. Starosta grodzki nie nosi się z zamiarem cofnięcia zarządzeń w sprawie zmiany miejsc posto ju. Strajkujący trwają nadal przy swoich postulatach i nie podejmują pracy. „Gazeta Poranna" donosi, że w razie dalszego strajku starostwo grodzkie sprowadzi z prowincji autobusy i samochody zaś obecnym właścicielom cofnie wydane koncesje.

Nadużycia w fabryce broni

W związku z aresztowaniem dyrektora fabryki broni „Arma" Stanisława Kossowskiego oraz werkmistrza tej firmy „Wilk Nowy" donosi, że dr. Kossowski wraz z werkmistrzem dopuszczali się oszustw na szkodę skarbu państwa przez podrabianie na wybrakowanych częściach karabinów maszynowych pieczątek komisji odbiorczej i wprowadzali w ten sposób w błąd komisję wojskową broni, której fabryka „Arma" dostarczała karabinów. Aresztowani zostali odstawieni do więzienia śledczego, lokal fabryki zaś opieczętowano. Wysokość poniesionych strat ustali urzędująca komisja wojskowa, prowadząca śledztwo pod kierownictwem majora Zahorskiego, przydzielonego jako organ kontrolny tej fabryki.

OLKUSZ

Porwanie kobiety.

Wielkie wrażenie wywołało tu porwanie i uprowadzenie w biały dzień żony szofera Andrzeja Panienki ze Strzemieszyna. Gdy Panienkowa wczoraj popołudniu wracała szosą z Dąbrowy Górniczej do Strzemieszyc w pewnej chwili nadjechał zamknięty samochód, w którym prócz szofera był jeden pasażer. Gdy samochód zrównał się z Panienkową przystanął i pasażer wyskoczywszy z samochodu pochwycił w pół przerażoną kobietę. Mimo rozpaczliwego krzyku ofiary wciągnął ją do samochodu, który następnie szybko odjechał w stronę Olkusza. Wypadek ten widziało kilku ludzi.

RADZYMIN - PODLASKI

Groźny pożar

Dnia 18 bm. o godz. 2.30 nad ranem z niewyjaśnionych narazie przyczyn wybuchł na t. zw. Pierwszym Rynku pożar, który ogarnął 45 nieruchomości, niszcząc je zupełnie. Budynki te były jednopiętrowe, na parterze ich mieściły się sklepy, na 1-szem piętrze zaś mieszkania. 100 rodzin jest bez dachu nad głową. Starosta miejski zorganizował miejscowy komitet niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Na godz. 13-tą ma przyjechać na miejsce wypadku wicewojewoda Karasiński w towarzystwie sekretarza i innych referentów.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 21-go b. m.:

815 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

10.15 nab. z klasztoru O.O. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (G. Śląsk). 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muzyka gram. 15.50 Kom. 16.00 Nowy rok gospodarczy. 16.20 Czego nas nauczyła ubiegła zima w ogrodnictwie. 16.40 Nawożenie fosforowe. 17.00 Koncert pop. 18.35 Transm. z Wilna. 19.00 Rozmaitości. 19.25 O polskim podróżniku przed sześciuset laty. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.30 Transm. koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.15—11.45 Naboż. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.20—12.50 U Źródeł Myśli Chrześcijańskiej. 16.00—16.20 Transm. z Warsz. 16.20—16.40 Ogrodnik Śląski. 16.40—17.00 Wyniki doświadczeń nawozowych. 17.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Transm. z Wilna. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.55 Koncert. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Gawęda marynarska. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. naboż. 11.45—11.55 P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—16.00 Przerwa. 16.00—16.20 O zasiewie mieszanek pastewnych na ścierniskach. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: O płodozmianie. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: Pieśń — to dusza narodu". 19.00 Rozmaitości. 19.10—19.55 Kropla krwi serdecznej. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Program. 20.30 Koncert wiecz. 22.00—22.45 Kom. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.00 Transm. naboż. 11.00 Muzyka pop. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.30 Odczyt p. t.: Osadnictwo Ziem Zachodnich. 14.00—14.20 Odczyt roln. 14.20—14.35 Odczyt roln. 14.35—15.00 Wykład dla gospodyń. 15.00—15.30 Radjografja. 17.00—17.50 Koncert gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—18.35 Biuletyn Stow. Mł. Pol. 18.35—19.00 Odczyt. 19.00—19.45 Koncert pop. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.25 Nadprogram. 20.25—20.30 Kom. Złotu Harc. 20.30—22.00 Koncert wiecz. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.30 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Nabożeństwo. 11.45—11.55 Kom. z P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Odczyt: Jak pracujemy w Paryżu. 19.00—19.25 Op. dla dzieci. 19.25—19.50 Kukułka wileńska. 19.50—20.00 Program i sygn. czasu. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert Ork. Symf. 19.30 Lipsk. Próba w Operze — opera Lortzinga. 20.00 Langenberg. Wolny strzelec — opera Webera. 20.00 Kopenhaga. Wieczór Rubinsteina. 20.30 Medjolan. Rycerskość wieśniacza, opera Mascagniego. 20.45 Sztutgart. Herzenglöckle — operetka. 21.00 Rzym. Łucja z Lammermooru — opera Donizettiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DEZYDERATY PODATKOWE IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

W wyniku audjencji Związku Izb Przemysłowo - Handlowych u Pana Ministra Skarbu i konferencji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie z p. dyr. St. Starzyńskim i p. nacz. F. Michalskim, Ministerstwo Skarbu uwzględniło szereg zagadnień podatkowych przedstawionych w wydawnictwie „Postulaty Gospodarcze Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie".

Wśród takich zagadnień należy wymienić:

1) przychylne ustosunkowanie się Ministerstwa Skarbu do kwestji wprowadzenia ryczałtu dla drobnych płatników.

2) Usprawnienie działalności Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu i przyśpieszenie udzielania bonifikaty podatku obrotowego w granicach kredytu budżetowego na rok 1929/30 do sumy 400 tys. zł., której Ministerstwo Skarbu nie zamierza zmniejszać.

3) Zezwolenie pracownikom przedsiębiorstw na zbieranie zamówień poza siedzibą przedsiębiorstw bez wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych, o ile pracownicy ci są w stosunku służbowym.

4) Upoważnienie władz skarbowych do prowizorycznego załatwiania odwołań w podatku przemysłowym.

5) Zrewidowanie norm średniej zyskowności dla poszczególnych okręgów, przy współudziale miejscowych sfer gospodarczych i komisyj odwoławczych oraz zastosowanie tych norm do wymiaru podatku dochodowego na rok 1929.

6) Liberalne traktowanie dowodów strat na dłużnikach, np. przez okazanie aktu protestu.

7) W sprawach spornych, dotyczących rozgraniczenia remontów od inwestycyj— powoływanie znawców z pośród kandydatów przedstawionych przez izby przemysłowo - handlowe.

8) Umarzanie dopłat do świadectw przemysłowych w wypadkach wyroków sądowych zwalniających od kar.

9) Poddanie rewizji dotychczasowej in terpretacji pojęcia przerobu i zużycia w ustawie o podatku przemysłowym.

10) Ogłaszanie wszystkich okólników w dziedzinie podatków bezpośrednich z wyjątkiem wewnętrznych, w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu".

11) Dążenie, aby termin od wniesienia do rozstrzygnięcia odwołania nie prze kraczał 6 względnie 9 miesięcy. Zaległe odwołania z lat poprzednich mają być załatwiane do końca b. r.

W całym szeregu innych kwestyj Ministerstwo podda je życzliwemu rozpatrze niu. Natomiast przedstawiciele Ministerstwa oświadczyli, iż Ministerstwo jest zde cydowanie przeciwne zastosowaniu do przedsiębiorstw hurtowych nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych zaliczek na podatek przemysłowy obliczonych według 1 proc. stawki.

W najbliższym czasie odbędą się konferencje w celu omówienia postulatów izb przemysłowo - handlowych w zakresie po lityki finansowej i handlowej.

33.853 ZŁ. WYNOSI DEFICYT BILANSU HANDL. W CZERWCU 1929 ROKU

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec 1929 r. przedstawiał się jak następuje:

Przywieziono ogółem 487.105 ton towarów, wartości 271.746 tys. zł., wywieziono 1.791.668 ton, wartości 237.893 tys. zł.

Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wynosi 33.853 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wartości przy wozu o 486 tys. zł., wagowo zaś wzrost o 3.001 ton.

Wywóz zwiększył się w porównaniu do przedniego miesiąca pod względem wartości o 11.041 tys. zł. pod względem wagowym o 179.859 ton.

NOWA TARYFA TOWAROWA

Nowa taryfa towarowa na Polskich Kolejach Państwowych wprowadzona zo stanie w życie z dniem 1 października r. b. Nowa taryfa została uzgodniona przez władze rządowe z przedstawicielami sfer gospodarczych oraz z komitetem Państwowej Rady Kolejowej. W stosunku do projektu Komitetu Taryfowego nowe stawki uległy pewnym zmianom, a to w kierunku zniżki. Komitet Taryfowy proponował podwyższenie stawek taryfowych do tej wysokości, aby w ogólnej sumie podnieść do 160 milj. zł. dochód z tego źródła. Tymczasem jednak po uzgodnieniu ze sferami gospodarczemi i uwzględnieniu interesów przemysłu i handlu projektowaną kwotę zwiększenia dochodów zmniejszono do sumy 100 miljonów zł.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

DEWIZY

Belgja 123.94; Londyn 43.25 i trzy czwarte; Paryż 34.94 i pół; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171.52; Włochy 46.66.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.884. Rubel złoty — 4.61, gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50—92.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 107.25—108.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 61.00—62.50; 5 proc. konwersyjna 44.50—45.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50—48.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.50—66.25.

AKCJE

B. Dyskontowy 126.00; Bank Polski 164.50—165.25; B. Zw. sp. zar. 78.50; Siła i Światło 125.50; Lilpop 30.50—31.75; Modrzejów 24.50; Ostrowiec 80.00; Parowozy 25.00; Starachowice 26.75; Mirków 130.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA. — Żyto kongresowe 27.50—27.75, pszenica 51.00—52.00, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszen na 0000 65 proc. 76.00—80.00, żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, pszenne średnie 19.00—21.00.

SPORT

POMORSKI MARATON PŁYWACKI

Znana w kołach sportowych pływaczka p. Gertruda Skowrońska z Torunia, która w roku 1927 pierwsza przepłynęła t. zw. „Małe Morze" (z Gdyni do Helu), ufundowała ostatnio wspaniały puhar, jako nagrodę przechodnią dla zwycięscy w biegu pływackim Toruń — Brdy ujście Bieg ten, który otrzymał nazwę maraton pływacki, odbędzie się po raz pierwszy dnia 11 sierpnia. r. b.

REZOLUCJE ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Traktat Wersalski

Na ostatniem swem posiedzeniu Zjazd Polaków z zagranicy uchwalił m. in.:

Deklarację ogólną, która „wyraża przekonanie, że Traktat Wersalski, zdobyty wysiłkiem i ofiarnością społeczeństwa, wywalczony przez miljony żołnierzy świata, wśród których od pierwszych strzałów czynny i świadomy udział brał żołnierz polski bez jakiegokolwiek przymusu państwowego, jest podstawą, na której ma rozwinąć się zgodne współżycie narodów“.

Stosunek do Ojczyzny

Dalej stwierdza rezolucja, że „Polacy z zagranicy, połączeni nierozerwalnemi węzłami krwi i historji z Macierzą, stanowią jedną wielką rodzinę wszędzie, niezależnie od tego, gdzie los im przebywać każe, obowiązki jednak wobec własnej Ojczyzny powinny się godzić z lojalnością wobec państwa zamieszkania, które ze swej strony ma obowiązek zagwarantować prawo do swobodnego rozwoju naszego polskiego życia“.

Duszpasterstwo na obczyźnie

Zjazd Polaków z zagranicy uchwalił następujące rezolucje w sprawie duszpasterstwa:

1. Wobec ważności czynnika religijnego w życiu Polonji zagranicą uprasza się czynniki zainteresowane o poparcie usiłowań, podejmowanych przez Prymasa Polski dla rozwoju życia religijnego wśród Polaków na obczyźnie.

2. Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy w zakresie opieki duszpasterskiej uważa za konieczne:

a) utworzenie w większych środowiskach emigracyjnych polskich Misyj Katolickich z rektorem na czele, któreby zarządzały opieką duszpasterską na danym terenie; b) wzmożenie akcji czynników rządowych i Episkopatu polskiego w Rzymie, celem zapewnienia księżom polskim, zamieszkującym za granicami Rzeczypospolitej, zupełnej swobody w pełnieniu obowiązków duszpasterstwa.

W sprawie litewskiej

W stosunku do Litwy Zjazd stwierdził, że „Rząd Litewski wbrew przyjętym zobowiązaniom i własnej konstytucji od szeregu lat dąży do likwidacji polskiego szkolnictwa początkowego jako podstawy rozwoju narodowego szerokich warstw ludności polskiej na Litwie“ i z oburzeniem ten stan rzeczy napiętnował. Nadto — wobec tego, że zubożone przez wywłaszczenia społeczeństwo polskie na Litwie nie jest w stanie własnemi środkami zaspokoić swych potrzeb kulturalno-oświatowych, Zjazd wezwał wszystkie ośrodki polskie na całym świecie do przyjścia rodakom z Litwy z wydatną pomocą materjalną i moralną.

Stosunek do Rosji

W stosunku do Polaków w Sowietach Zjazd powziął uchwałę, w której z wielkim bólem stwierdzając fakt nieobecności przedstawicieli miljonowej rzeszy Polaków, zamieszkałych na terytorjum sowieckiem, przesyła swoim rodakom, którzy w obronie swojej narodowości, języka i wiary ojców od lat wielu byli i dotąd są narażeni na barbarzyńskie prześladowania w więzieniach na wyspach Sołowieckich i w Sybirze, którzy pozbawieni są wszelkich praw i możności swobodnego rozwoju swojej kultury, najgłębsze wyrazy współczucia i słowa zapewnienia, że Polacy z całego świata reprezentowani na Zjeździe nigdy nie zapomną o ciężkim losie swych braci z poza kordonu wschodniego Rzeczypospolitej, ufając niezłomnie, że nic nie zdoła wydrzeć im z serc najświętszego poczucia polskości.

Jednocześnie Zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości postanowienie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu o niedopuszczeniu wysłanników Moskwy, mieniących się być delegatami ludności polskiej, a która w ustroju sowieckim nie ma możności spobodnego wypowiedzenia się i wyboru swych faktycznych przedstawicieli, zwłaszcza, że ta rzekoma delegacja polska, jak to stwierdza oficjalna prasa sowiecka, miała na celu przeciwstawienie się podstawowym zasadom Zjazdu: za manifestowania duchowej łączności wszystkich odłamów Narodu Polskiego.

WYCIECZKA KATOLIKÓW ANGIELSKICH

Dnia 18 b. m. w katol. Zw. Polek odbyło się przyjęcie dla wycieczki katolików angielskich. W pięknie udekorowanej sali zgromadzili się wszyscy uczestnicy wycieczki, z sekretarzem honorowym katol. Zw. angielskiego, p. B. Faupel na czele, oraz miss Wills — czł. zarządu, lordem Iddesleigh i miss Wilde — siostrą przełożonej Wizytek warszawskich — matki Spencer. Przybyło licznie duchowieństwo z J. E. ks. nuncjuszem Marmaggi na czele i liczni przedstawiciele katol. organizacyj stołecznych.

Przybyłych powitał zarząd Związku w osobach pp.: Ksieni Mycielskiej, wiceprzewodniczących: Neronowiczowej i Michalskiej. Zebranie uroznaiciła piękna gra na skrzypcach p. Balińskiej - Tabęckiej, którą Anglicy oklaskiwali gorąco, zapraszając do Londynu. P. Michalska wygłosiła w języku angielskim przemówienie obrazujące prace Związku. Odpowiedziała przewodnicząca jednego z oddziałów katol. Związku angiel. — Ada Mahony. Uczestnicy wycieczki zwiedzili lokal seminarjum nauczycielskiego Związku.

W wycieczce biorą udział przedstawiciele Związku katolickiego angielskiego, irlandzkiego i szkockiego, w tej liczbie 8 księży, m. in. ojciec du Manoir, Leake, Magauran, Ferrigan, (ze Szkocji), prał. Hudley (Walja), Mac Feely (Irlandja), Pirrje (Szkocja).

Wczoraj rano na stacji żegnało odjeżdżających prezydjum katol. Zw. Polek i pokrewne organizacje.

Przez 3 dni wycieczka bawić będzie w Poznaniu, poczem przez Berlin, Brukselę wraca do kraju.

300-LECIE URODZIN KRÓLA JANA SOBIESKIEGO

Z okazji 300-ej rocznicy urodzin króla Jana Sobieskiego, przypadającej w dn. 17 sierpnia 1929 r., z inicjatywy Towarzystwa „Młoda Polska Społeczna“ zawiązał się Komitet Organizacyjny Obchodu, do którego akces swój zgłosiły: Zrzeszenie Beletrystów Polskich, Bratnie Pomoce Wyższych Szkół Warszawskich, Tow. Gimnastyczne „Sokół“, Związek Hallerczyków i Stowarzyszenie Weteranów.

Na czele tworzącego się Komitetu Honorowego stanął prezydent miasta Warszawy, p. inż. Zygmunt Słomiński. Komitet Organizacyjny Obchodu stanowią pp.: Witold Łaszczyński (przewodniczący), Marjan Bogacz, Marjan Dubowski, Henryk Janczewski, Edmund Kecel, Kulewski i Tadeusz Piasecki.

Obchód, ze względu na okres wakacyjny, odłożony zostanie na jesień.

Ponieważ Komitet Organizacyjny pragnie, aby obchód ten odbył się uroczyście w stolicy, w której jest tyle pamiątek po królu Sobieskim (serce w kościele OO. Kapucynów, ufundowanym przez Sobieskiego, figura Matki Boskiej Zwycięskiej na Krak. Przedm., wystawiona na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem, bliski Wilanów i t. d.), przeto zwraca się do poszczególnych organizacyj, związków, stowarzyszeń i t. p. z zaproszeniem do wzięcia udziału w organizowaniu obchodu. (Adres Komitetu: Plac Zamkowy 17 m. 5, godzina 18 — 20).

KRONIKA

—

LIPIEC
20
SOBOTA

Dziś: Czesława
Jutro: Praksedy

Wschód słońca g. 3.39
Zachód godz. 19.46
Wschód księżyca 20.5
Zachód godz. 1.57

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W okresie tygodniowym od 7 do 13 lipca włącznie zanotowano w Warszawie 13 przypadków duru brzusznego, o 3 mniej, niż w poprzednim tygodniu, nadto po 1 przypadku duru rzekomego i plamistego, których w poprzednim okresie nie odnotowano wcale, 1 — czerwonki (o 1 mniej), 27 — szkarlatyny (o 2 więcej), 9 — dyfterytu (o 8 mniej), 12 — odry (o 1 więcej), 3 — kokluszu (o 19 mniej), 6 — jaglicy (o 12 mniej), 3 — drętwicy karku (o 1 więcej), 22 — róży (o 2 więcej), 3 — zakażenia popołogowego (o 2 mniej), 2 — włośnicy i 1 — pokąsania przez psa wściekłego, których w ub. tygodniu nie zarejestrowano wcale, wreszcie 43 — gruźlicy (o 35 mniej).

Zwraca uwagę, że mimo spożywania obecnie w większych ilościach owoców surowych, choroby mające podkład gastryczny wybnajmniej się nie szerzą. Dowodziłoby to, że ludność przyswoiła sobie w dostatecznej mierze zasady, głoszone przez lekarzy, a nakazujące niespożywanie owoców w stanie surowym oraz wstrzymywanie się od picia wody surowej po konsumcji tych owoców.

NADZÓR NAD DZIAŁALNOŚCIĄ APROWIZACYJNĄ ZW. KOMUNALNYCH

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło wszystkim wojewodom, oprócz śląskiego oraz komisarzowi rządu m. stoł. Warszawy, aby w razie stwierdzenia niedostatecznego wpływu komunalnych zakładów aprowizacyjnych, względnie przedsiębiorstw, działalności, których jest związana z aprowizacją ludności (naprz. rzeźni, chłodni, piekarń, hal targowych, targowisk zwierzęcych i t. d.), na stan zaopatrzenia rynku w artykuły pierwszej potrzeby, względnie na kształtowanie się poziomu cen, w szczególności oddziały aprowizacyjne obmyślały skuteczne środki zaradcze i dążyły do reorganizacji instytucyj, które nie spełniają należycie swych zadań.

Wojewódzkie oddziały aprowizacyjne winny również opinjować o działalności inwestycyjnej samorządów w zakresie aprowizacyjnym oraz baczyć, by na terenie miasta potrzeby aprowizacyjne znajdowały dostateczną opiekę i pomoc przez należyte urządzenia gminne, niezbędne dla przetworu i handlu (naprz. stoiska w halach, miejsca w rzeźniach i t. p.).

DEFICYT TEATRÓW MIEJSKICH

Ze sprawozdania dyrekcji teatrów miejskich za czas od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r., t. j. za ubiegły rok budżetowy, złożonego obecnie magistratowi wynika, że w tym czasie ogólna administracja teatrów miejskich pochłonęła 1.866.635 zł. 36 gr., nadto Opera 4.187.617 zł. 85 gr., Teatr Narodowy 1.690.216 zł. 28 gr., Letni 914.354 zł. 72 gr. i Nowy 124.836 zł. 35 gr. Natomiast dochody wyniosły: ogólna administracja 1.866.635 zł. 36 gr., Opera—zł. 1.687.288 gr. 15, Narodowy 1.173.036 zł. 22 gr., Letni 1.022.490 zł. 03 gr. i Nowy — 124.836 zł. 35 gr.

Zarząd administracyjny miasta pokrył deficyt subwencją w wysokości 2.790.019 zł., dodatkowe kredyty wyniosły 334.472 zł., a nadwyżkę dochodów nad wydatkami określono w kwocie 215.116 zł. 54 gr., zamykając ogólne zestawienie w dochodach i wydatkach po 8.998.777 zł. 11 gr. Między in. tantjemy autorów i kompozytorów wyniosły w tym czasie łącznie 108.051 zł. 58 gr.

Z powyższych danych wynika, że Opera dała deficyt w sumie 2.500.329 zł. 71 gr., Narodowy 517.180 zł. 6 gr., Letni zaś dochód 108.135 zł. 31 gr.

ZWALCZANIE GRUŹLICY WŚRÓD BEZDOMNYCH

Warsz. tow. przeciwgruźlicze zawiadomiło magistrat, że zmuszone jest przystąpić do likwidacji akcji przeciwgruźliczej, prowadzonej na terenie schronisk dla bezdomnych, mimo, że akcja ta jest niezbędna z powodu b. wielkiej ilości chorych na gruźlicę wśród bezdomnych.

Wobec tego Tow. przeciwgruźlicze zwraca się do magistratu o udzielanie w dalszym ciągu subwencji 1.000 zł. miesięcznie, cofniętej ostatnio, bądź też o przejęcie poradni wraz z personelem.

SUROWE UKARANIE SZOFERÓW.

Komisarz rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: 1) Franciszkowi Hercelowi (Sienna 69) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku — do wyroku sądowego, 2) Karolowi Milkemu (Łucka 14) za kierowanie taksówką w stanie nietrzeźwym i ucieczkę przed funkcjonarjuszem P. P. — na 3 miesiące, 3) Władysławowi Sawickiemu (Freta 16) za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym — na 6 tygodni, wreszcie 4) Władysławowi Jakubowskiemu (Filtrowa 62) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku — na 1 miesiąc.

WYKOLEJENIE SIĘ WAGONÓW

Na torze bocznym 6-go posterunku dworca Głównego towarowego, z nieustalonej przyczyny, nastąpiło wykolejenie 5-ciu wagonów środkowych ze składu pociągu towarowego Nr. 178. Wagony i tor uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

POŻAR

W domu 60 przy ul. Śliskiej, w mieszkaniu zajmowanem przez Chila Markusfelda wynikł pożar z powodu wadliwie urządzonego przewodu kominowego. Pogotowie Mirowskiego oddziału straży po wyrąbaniu wpuszczonej w w przewód belki, pożar ugasiło.

ZMIAŻDŻONA STOPA

Przy ul. Dobrej 83, z dachu 3-go piętra, gdzie odbywa się remont dokonywany przez blacharzy, spadła na podwórze cegła, która ugodziła w prawą stopę 6-letnią Albinę Sikorównę, córkę lokatora tegoż domu bawiącą się na podwórzu. Dziecko przewieziono samochodem do centrali Kasy Chorych przy ul. Solec 93, gdzie lekarz dyżurny stwierdził zmiażdżenie stopy.

POSTRACH POWIŚLA POD KLUCZEM

Po skończeniu pracy, wieczorem powracał do domu nieco podchmielony dozorca magistracki, Michał Kowalczyk. Gdy znalazł się na ul. Tamka, podeszło do niego 2-ch nieznanych mu osobników, z których jeden przeszukawszy dozorcy kieszenie, zabrał książeczkę służbową, zawierającą 150 zł. gotówką, poczem obydwaj zbiegli w kierunku Wisły. Z podanego przez poszkodowanego oraz świadków kradzieży rysopisu opryszków, policja 10-go komisarjatu ustaliła, że byli to bracia Józef i Feliks Marczewscy, obydwaj zamieszkujący przy ul. Zajęczej, pierwszy pod Nr. 13-ym, drugi— 9-ym, a noszący znane w świecie przestępczym przezwisko „Mordy". Aresztowano ich w kryjówce nad brzegiem Wisły i sprowadzono do komisarjatu. Po sprawdzeniu w rejestrach karnych w urzędzie śledczym okazało się, że obydwaj bracia już byli wielokrotnie karani za kradzieże. W czasie konfrontacji, dozorca poznał ich jako sprawców rabunku.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W ŚRÓDM.

Przy ul. Nowy Świat 19, nieznani złodzieje, posiłkując się podrobionemi kluczami, otworzyli o godz. 20, t. j. w godzinę po zamknięciu sklepu, kłódki i zamek w drzwiach w magazynie perfumerji francuskiej, należącej do Jana Turnemi. Zrabowawszy perfumy, mydła i kosmetyki najlepszego gatunku, złodzieje zamknęli sklep na te same kłódki. Dopiero rano właściciel, po otworzeniu sklepu stwierdził ślady gospodarki złodziejskiej. Poszkodowany oblicza straty na sumę około 10.000 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Znakomita komedja A. Fredry „Pan Jowialski" w obsadzie czołowych sił Teatru Narodowego. W wykonaniu biorą udział pp.: Ćwiklińska, Mieczysław Frenkiel, Solski, Węgrzyn, Lindorfówna, Mogilnicka, Tadeusz Frenkiel i Solarski. Reżyserja dyr. Chaberskiego. „Pan Jowialski", który w sezonie bieżącym grany był przeszło 70 razy, powtórzony będzie w niedzielę.

TEATR LETNI. — Pełna humoru do łez rozśmieszająca krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony", w tej samej obsadzie doskonałej, na czele z Lenerówną, Broniszówną, Łaską, Chaveau, Kurnakowiczem i innymi.

W niedzielę wchodzi do repertuaru Teatru Letniego głośna na scenach zagranicznych, lekka komedja amerykańska Larica p. t.: „Gorączka nafty". W nowości tej, którą wprowadza na scenę reżyser, p. Janusz Warnecki, biorą udział, pp.: Gorczyńska, Gellówna, Łaska, Hnydziński, Janusz, Rapacki, Wyrzykowski, Kuncewicz, Kiernicki, Kalinowski. „Gorączka nafty" otrzymuje pozatem efektowną oprawę dekoracyjną.

Teatr Polski

Wielki Kram.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim „Wielki Kram" Bernarda Shawa. Na rynku Starego Miasta uroczysta premjera „Cudu mniemanego" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego z wodewilem i prologiem Or-Ota.

Teatr Mały

Śluby panieńskie

TEATR MAŁY — gra codziennie z wielkiem powodzeniem „Śluby panieńskie" Fredry. Publiczność darzy gorącemi oklaskami piękne dekoracje Frycza oraz doskonałą grę całego zespołu w osobach, Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Romanówny, Słubickiej i Bogusińskiego.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).